

Władze w opinii  
mieszkańców str. 14-15

 **masz głos  
masz wybór**

# NIEPEŁNOSPRAWNI TU TERAZ

ISSN 1895 – 4987 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

WRZESIEŃ

5/64/2014



Przy życiu  
trzymają  
go konie str. 4-5



Prezydent nie przyszedł  
na rozmowę o mieście str. 6-7



Renata odnalazła  
swój życiowy cel str. 16-17



# Marzenie Oliwera się spełniło



Specjalistyczny rower dostosowany do potrzeb osoby niepełnosprawnej był małym – wielkim marzeniem Oliwera Grotkowskiego, który od dzieciństwa przykuty jest do wózka inwalidzkiego. We wrześniu Wojciech Chadży i Rotary Club Jelenia Góra spełnili marzenie chłopca, przekazując mu specjalistyczny sprzęt. – Teraz będę mógł jeździć z kolegami, zwiedzać okolicę. Normalnie żyć – cieszył się Oliwer.

Oliwer Grotkowski urodził się z przepukliną oponowo-rdzeniową. Jest niewładny od pasa w dół. Od dziecka jeździ na wózku inwalidzkim i lekarze nie dają mu zbyt wielkich nadziei na to, że kiedyś stanie na własnych nogach. Dlatego chłopiec przestał już marzyć o chodzeniu, ale nie przestał marzyć o aktywnym życiu.

– Oliwer nie mógł zbyt daleko odjeżdżać od domu na wózku inwalidzkim, bo ulice wyłożone brukiem to spore wyzwanie i często bariera nie do przejścia, ale teraz kiedy ma ten specjalistyczny rower, będzie mógł w końcu swobodnie, samodzielnie się poruszać – mówiła Beata Napiórkowska, babcia Oliwera. – Wnuczek marzył o nim. Marzył, że będzie jeździł z kolegami po mieście, ale i po górach. Nas na taki sprzęt nie byłoby stać, dlatego jesteśmy ogromnie wdzięczni za ten dar – dodała pani Beata.

A wszystko zaczęło się 21 marca, w dzień wagarowicza, kiedy Wojciech Chadży, obecny radny Rady Miejskiej w Jeleniej Górze, uległ wypadkowi samochodowemu. Na szczęście, nie doznał poważniejszych obrażeń, ale jego auto było mocno zniszczone. – Wtedy przeszło mi przez myśl, że życie jest takie krótkie i ulotne, że warto w nim zrobić coś dla innych – opowiada Wojciech Chadży. – W związku z tym, że od wielu lat jestem związany z tą szkołą i wiedziałem, że jest w niej chłopiec niezwykle aktywny i towarzyski, który ma pewne marzenie... postanowiłem je spełnić. Przekazałem pewną kwotę na ten sprzęt, ale okazało się, że rower kosztuje o wiele więcej, dlatego poprosiłem o pomoc swoich kolegów z Rotary Clubu w Jeleniej Górze o wsparcie finansowe tego przedsięwzięcia. Ochocho się do tego włączyli – dodaje W. Chadży.

Od pomysłu i zebrania pieniędzy do zakupu roweru minęło kilka miesięcy. – Okazało się bowiem, że takie rowery robi tylko jeden producent w Polsce, a dodatkowo jest on „szyty na miarę” każdego użytkownika, stąd była potrzeba, by Oliwer pojawił się osobiście do „przymiarki” – wyjaśniał Wojciech Chadży.

**Daria Zawadzka**

Fot. Daria Zawadzka



**NIEPEŁNOSPRAWNI  
TU i TERAZ**



**TRIANON  
POLSKA**



LSON

**BIULETYN DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFRON**

Państwowy Fundusz  
Rehabilitacji Osób  
Niepełnosprawnych

**Wydawca:** Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

**Współpraca:** Stowarzyszenie „Działajmy Razem” TRIANON PL Cieszyń, Lubuski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

**Redaktor Naczelny:** Robert Zapora. **Sekretarz redakcji:** Bożena Bryl-Chrzęszcz

**Redakcja:** Andrzej Grzelak, Elżbieta Schubert, Tadeusz Siwek, Leszek Kosiorowski, Monika Żak (Koordynator Projektu), Damian Kostka,

Przemysław Kaczałko, Jerzy Ogonowski, Grzegorz Kędziora, Andrzej Koenig, Piotr Koniecznyński, Magda Weidner – dziennikarka Gazety Lubuskiej, Daria Zawadzka

**Adres wydawcy i redakcji:** 58-500 Jelenia Góra, ul. Osiedle Robotnicze 47A, tel. 75 75 242 54 tel./fax 75 75 231 83,

e-mail: ntit-gazeta@o2.pl

**Skład i druk:** AD REM, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 75 75 222 15 **Nakład 7000 egz.**

**Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku.**

## Niepełnosprawni gośćmi przyszłości



**Konferencja pn. „Dostępność turystyki dla osób niepełnosprawnych” odbyła się 23.09. w Hotelu Gołębiowski w Karpaczu. Organizatorem tego wydarzenia był Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych przy wsparciu środków z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.**

– Konferencja miała na celu zaakcentować, że coraz większa grupa osób z niepełnosprawnością oraz seniorów chce być i często już jest aktywnymi turystami. Niestety dalej wiele z osób, które zdecydowały się wyjść z domu, żeby pojechać nad morze, wybrać się na wycieczkę górską, bądź po prostu udać się na spacer po najbliższej okolicy napotyka wiele barier, które utrudniają im pełne korzystanie z różnego rodzaju atrakcji turystycznych – poinformował prezes KSON Stanisław Schubert. – Stąd też naszym celem jest możliwie jak najszerze nagłośnić tego tematu i zaangażowanie różnych środowisk celem opracowania metod i narzędzi umożliwiających zwiększanie dostępności dóbr i obiektów turystycznych dla osób z niepełnosprawnością – podkreślał.

Godnym podkreślenia jest fakt, że spotkanie miało charakter innowacyjny. Poza siedmioma prelegentami, którzy wygłaszali swoje zdanie

na wiodący temat wprost z sali konferencyjnej w Hotelu Gołębiowski, za pośrednictwem łączy internetowych udział w dyskusji na żywo brali także burmistrz Zakopanego Janusz Majcher wraz ze swoim asystentem ds. osób niepełnosprawnych Jakubem Sikorskim, burmistrz Łeby Andrzej Strzechmiński oraz Anna Księżnik, która z Warszawy reprezentowała Polską Organizację Turystyczną.

Na początku głos zabierali jednak prelegenci zgromadzeni w Karpaczu. Jako pierwszego o wystąpienie moderatorem konferencji dr Maja Jedlińska poprosiła dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Krzysztofa Kosińskiego. W późniejszej fazie dyskusji wypowiadali się m.in. przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych senator Jan Filip Libicki, wiceprezes PFRON Marcin Horyń, Jerzy Pokój – radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Na sali nie zabrakło także przedstawicieli władz Karpacza reprezentowanych przez Ryszarda Rzepczyńskiego – zastępcę burmistrza oraz osób, które tematyką turystyki w tym także turystyką osób z niepełnosprawnością zajmują się na co dzień mianowicie założyciela Polskiej Akademii Gościnności Zbigniewa Kowalskiego oraz dokto-

rantki Uniwersytetu Ekonomicznego prowadzącej badania nad barierami ograniczającymi dostęp do dóbr turystycznych osobom niepełnosprawnym Katarzyny Trybuś. Jako ostatni swoje wystąpienie wygłosił prezes KSON Stanisław Schubert, który mówił o działalności organizacji pozarządowych ułatwiających osobom niepełnosprawnym dostęp do turystyki.

Po wygłoszeniu prezentacji przez wszystkich zaproszonych gości oraz interlokutorów, z którymi łączono się za pośrednictwem Internetu, rozpoczęła się dyskusja. W jej trakcie stwierdzono, że od kilku lat w Polsce, a szczególnie w regionach żyjących z turystyki dostrzega się potrzeby inwalidów, którzy są coraz częstszymi klientami hoteli, restauracji, muzeów. Okazuje się, że barier jest jednak nadal wiele. Niestety nie chodzi tylko o bariery architektoniczne, ale także o kwestie dotyczące świadomości i umiejętności osób pracujących w branży turystycznej i mających bezpośredni kontakt z osobami niepełnosprawnymi.

Powyższe stwierdzenia każą reprezentantom środowisk reprezentowanych podczas konferencji, a więc władzom rządowym, samorządowym, przedstawicielom organizacji biznesu, świata nauki oraz organizacji pozarządowych działających na rzecz środowiska niepełnosprawnych podjąć wspólne działania mające na celu z jednej strony eliminację barier infrastrukturalnych a z drugiej, co pewnie jest o wiele trudniejsze, podejmowanie działań mających na celu zmianę podejścia gestorów turystyki do osób niepełnosprawnych oraz zmianę mentalności samych osób z niepełnosprawnością.

Budując w tym kontekście było zatem wystąpienie Jerzego Pokoja, który z mównicy zaapelował do Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych oraz Karkonoskiego Parku Narodowego, żeby ponownie usiąść przy stole i podjąć działania zmierzające do otwierania kolejnych szlaków turystycznych dla osób niepełnosprawnych.

**Łukasz Muraszko**  
Fot. Archiwum KSON

Całość konferencji można obejrzeć na: <http://www.youtube.com/watch?v=iLkfqZJ0-BU> a na żywo transmitowała ją także telewizja STRIMEO.TV. Łączna liczba widzów przekroczyła już 2000 osób.



# Przy życiu trzymają go konie

Są dni, kiedy przez uczucie słabości i samotności pan Lech zamyka się w swoim pokoju. Ale gdy zza okna słyszy rżenie swoich koni, wszystkie złe myśli odchodzą. Bo przypomina sobie, dla kogo żyje. – Moje konie pocieszają mnie, mobilizują i pozwalają przetrwać każdy dzień. Ja dla nich wszystko. Nawet zjem suchy chleb z margaryną, albo samą cebulę, a konie muszą dobrze zjeść – opowiada niepełnosprawny pan Lech z Okunina.



To wioska położona niedaleko Sulechowa ze starym dworem z przełomu osiemnastego, dziewiętnastego wieku. Ludzie najczęściej zatrzymują się tu, aby porobić zdjęcia zabytkowi. A raczej temu, co po nim pozostało, bo upływ czasu coraz bardziej daje o sobie znać. Zapadnięty dach, brak okien, popękane ściany... Niejeden, stojąc przed pałacem, nawet nie wyobraża sobie, że ktoś w takich warunkach może mieszkać. A jednak. To tutaj od 1979 roku żyje Lech Wierzbowski. Przyjechał jako 28-latek z Warmii. Wykupił posiadłość, podjął pracę w tartaku i tak rozpoczął życie na wsi. Spokojne, beztrudne życie. Z dala od gwaru wielkiego miasta. Mijały lata i nic nie zapowiadało, że do świata pana Lecha wkradnie się ból i cierpienie. Choroba, która odbierze mu nogi. – W latach 90. zaatakowała mnie miażdżycza – wspomina pan Lech. – Najpierw amputowali mi jedną nogę. Drugiej nie pozwoliłem. Jednak nic nie było w stanie opanować tego

silnego, przeszywającego bólu. Straciłem i ją... – przyznaje.

## Został sam, na wózku...

... w dworze, który wymagał coraz to większych remontów. Bez bliskich, bez rodziny. Ze wszystkich pomieszczeń zostały trzy. Dwa pokoje z kuchnią. Reszta się zawaliła. – Ja jeszcze dwa lata temu, kiedy byłem sprawniejszy, zakładałem protezy i starałem się naprawiać mój dom. Wchodziłem na dach. Kładłem papę... – wspomina pan Lech. – A teraz? Wiem, że potrzebne są zmiany, ale z nimi w parze idą pieniądze. A ich brak. O sprzedaży tego nawet nie myślę. Bo, kto teraz to zechce? I gdzie ja bym się podział? Tutaj jest moje miejsce na ziemi. Mój dom i moich ukochanych przyjaciół – dodaje.

Mowa o koniach. Wiki, Wiktorze i Witeziu. – Od zawsze wiedziałem, że te zwierzęta mają coś w sobie. Marzyłem o tym, aby mieć własne. Prosiłem o to mamę. Ale dopiero od 15 lat są ze mną Wiki i Wiktor. W 2004

roku na świecie pojawił się Witeż – opowiada mężczyzna. Serce pana Lecha należy do nich. Ludzie się dziwią. Nie raz słyszę: Po co ci one! Sprzedaj je, oddaj. To przecież tylko problem. Nic tak nie rani mnie, jak te słowa. Niektórzy nawet nie wiedzą, jaki ból mi wtedy zadają. W ich oczach to problem, w moich miłość, rodzina, dom. Nigdy nie zrozumie takiego podejścia – mówi pan Lech.

## Póki starczy sił

Niepełnosprawność nie zatrzymuje naszego bohatera, sam opiekuje się końmi. Sam zмага się z codziennymi trudnościami, których większość z nas nawet nie byłaby w stanie sobie wyobrazić. – Tak naprawdę gdyby nie one, nie wiem, czy starczyłoby mi sił. I choć wydawać mogłoby się, że jest to niemożliwe, bo konie to jednak bardzo wymagające zwierzęta, pan Lech daje sam radę. – Nie mam natury żebraka, wszystko chcę zrobić

sam, póki dam radę – przyznaje. – Każdy poranek zaczynam od śniadania. Wyjeżdżam na schody. Schodzę z wózka, tyłem zsuwam się po nich. Chyba, że założę protezę. Na dole czeka na mnie już elektryczny wózek. Na nim jadę do zagrody. Gdy konie słyszą już mój głos, od razu biegną w moim kierunku. Słyszę rżenie i stukot kopyt. Przycho-dzą, tulą się do mnie, podgryzają. Kocham je ponad wszystko. To przyjaciele, na których

zawsze mogę polegać. Gdy nie mam humoru, wiedzą, jak mnie pocieszyć, rozweselić. Czasem nawet wchodzą mi do domu – śmieje się pan Lech. – Wypro-wadzam je, ja jadę na wózku, a one obok mnie. Przypro-wadzam pod schody i czyszczę – opowiada z uśmiechem.

Jeszcze dwa lata temu nie było problemu, aby pan Lech mógł jeździć na koniach. – Niestety proteza już nie ta. Wbija mi się i powoduje, że drętwieje mi

całe ciało. Ostatnio wróciłem od koni na czworaka, bo ta mi spa-dła... – przyznał mężczyzna.

Historia pana Lecha pokazuje, jak piękna i wartościowa jest mi-łość człowieka do zwierząt. – Bo życie ma sens wtedy, kiedy jeste-śmy potrzebni, kiedy możemy pomóc i dać coś od siebie innym. Ja żyję dla koni i one pozwalają przetrwać mi każdy dzień – przy-znaje Lech Wierzbowski.

*Tekst i fot. Magda Weidner  
dziennikarka Gazety Lubuskiej*



## KONKURS „Dopóki życie trwa”

Aparaty w dłoń i do dzieła! Urząd Miasta Zielona Góra zaprasza do wzięcia udziału w konkursie pt. „Dopóki życie trwa...”. Prace zostaną zaprezentowane na wystawie w Szpitalu Wojewódzkim.

Temat? Pokazanie życia osób niepełnosprawnych. To, jak spędzają czas, jak żyją w Zielonej Górze. Trzeba po prostu uchwycić te chwile w kadrze. Konkurs pt. „Dopóki życie trwa” skierowany jest do organizacji pozarządowych i instytucji działających na rzecz osób niepełnosprawnych na terenie Zielona Góra.

Na zdjęcia organizatorzy czekają do 5 grudnia 2014 roku (pią-



tek). Należy wysłać je na adres: Urząd Miasta Zielona Góra Wydział Oświaty i Spraw Społecznych, ul. Zachodnia 63a, 65-552 Zielona Góra z dopiskiem: konkurs fotograficzny „Dopóki życie trwa ...”

A już 16 grudnia nastąpi uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej oraz rozdanie nagród. Regulamin konkursu znajdziecie na stronie [www.zielona-gora.pl](http://www.zielona-gora.pl)

(maw)

## Pokaz filmów dla niesłyszących, niewidomych i niedowidzących

Kultowe filmy „Miś” Stanisława Barei oraz „Chrzest” Marcina Wrony zostaną wyświetlone 11 października o godz. 14.00 w Jeleniogórskim Centrum Kultury przy ul. Bankowej. **Wstęp jest wolny.**

Filmy będą wyświetlane w ramach jednodniowego Festiwalu Wyobraźni Adapter – Film Bez Barrier zorganizowanego przez Fundację Katarynka, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Dolnośląski Urząd Marszałkowski.

(Red)



# Na rozmowę o mieście prezydent nie przyszedł

Wybory samorządowe coraz bliżej, niezależnie od partyjnych układów i preferencji politycznych Karkonoska Koalicja Organizacji Pozarządowych zorganizowała debatę w ramach akcji „Masz Głos, Masz Wybór”, rozliczając polityków ze składanych w 2010 roku obietnic. Udziału w debacie, która odbyła się 10. września br. w Książnicy Karkonoskiej odmówił... urzędujący prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila. To ewenement w skali kraju!

Dlaczego Marcin Zawila w ostatniej chwili odmówił udziału w debacie, choć w lipcu potwierdził w niej udział? Pewnie dlatego, że gdyby stawił się na spotkanie, musiałby odpierać ataki nie tylko opozycji, ale i niedawnych kolegów z Platformy Obywatelskiej. Radni Wrotniewski (przewodniczący RM) i Piotr Miedziński (szef klubu PO) odcinają się teraz od wszelkich decyzji, jakie w mijającej kadencji bulwersowały mieszkańców miasta. Krótka, a raczej wybiórcza pamięć nie pozwoliła rajcom przyznać się przed zgromadzonymi do decyzji, jakie

podejmowali chociażby podczas głosowania nad uchwałą śmieciową, czy wszelakich podwyżek cen. Politycy PO winą za złe zarządzanie miastem zgodnie obarczali na debacie prezydenta.

## O barierach i pracy

Podczas debaty poruszano temat współpracy Miasta z organizacjami pozarządowymi. – Połowa organizacji pozarządowych jest zadowolona ze współpracy z prezydentem, a połowa jest skłócona z drugą połową – mówił Leszek Wrotniewski. – To nie jest wina pana prezydenta – padł głos z sali. – Odnoszę wra-

żenie, że prezydent stara się kreować tę rzeczywistość – dodał polityk PO. W odpowiedzi na pytanie o likwidację barier dla osób niepełnosprawnych oraz ich zatrudnienie przewodniczący Rady Miasta ocenił efekty na remis. – Trochę pieniędzy zostało przeznaczone na likwidację barier w mieście, ale nie jest to kwota, która by zadowalała niepełnosprawnych. Jeśli chodzi o ich zatrudnienie, nie zauważyliśmy w Urzędzie Miasta radykalnego wzrostu poziomu zatrudnienia.

Podobnego zdania jest partyjny kolega przewodniczącego Piotr Miedziński (PO): Jest duży problem z tą współpracą (z NGO – przyp. red.). Mimo że jest Wydział Dialogu Społecznego ta współpraca nie układa się najlepiej. W kwestii zatrudnienia osób niepełnosprawnych szef klubu radnych PO przyznał, że „nie jest z tym najgorzej”. – Praktycznie każdy nowy obiekt, który powstaje w naszym mieście spełnia wymagania dostępności – to z automatu nie wyklucza osób niepełnosprawnych, by mogły się tam udać, by podjąć pracę – mówił.

## Szkoda, że nie przyszedł

Z kolei szef klubu Prawa i Sprawiedliwości Krzysztof Mróz zauważył, w odróżnieniu do przedmówców, że brakuje na debacie prezydenta Jeleniej Góry. – Szkoda, że nie ma pana



prezydenta, przez to ta debata trochę koślawą jest – twierdził.

Czy współpraca między Miastem a organizacjami pozarządowymi jest zadowalająca? Krzysztof Mróz odesłał do tychże organizacji. W sprawie bezrobocia radny PiS-u ocenił: W Jeleniej Górze prowadzona jest propaganda sukcesu. Mamy najniższy, po Wrocławiu, wskaźnik bezrobocia. Tymczasem z danych Urzędu Statystycznego we Wrocławiu wynika, że na jedną ofertę pracy przypada w Jeleniej Górze 49 bezrobotnych, a we Wrocławiu ok. 8, w Legnicy 22. To pokazuje pewien dramat w Jeleniej Górze. Wskaźnik jest niski, bo ludzie uciekają z Jeleniej Góry. Z deklaracji śmieciowych wynika, że mamy 67 tysięcy mieszkańców. Z kolei komisarz wyborczy określił tę liczbę na 78 tysięcy. Mieszkańcy uciekają za pracą do Dublina, Londynu, czy Wrocławia.

### **Temat: NGO**

– W 2010 roku zostało skatalogowanych ponad 350 organizacji pozarządowych w Jele-

niej Górze – powiedział radny Miłosz Sajnog. Do wszystkich tych organizacji zostały wysłane listy z prośbą o potwierdzenie członków zarządu, danych teleadresowych i danych statutowych. Odpowiedziało bodajże 25 organizacji – zaznaczył szef klubu radnych Razem dla Jeleniej Góry. – My, jako radni nie odpowiadamy za to, to są pytania do prezydenta – stwierdził Miłosz Sajnog, który wyznał na wstępie, że nie wypowiada się na temat osób, których nie ma na spotkaniu. Za czasów prezydenta Marka Obrębalskiego bezrobocie było również niskie. Ten wskaźnik będzie niski. Jesteśmy jednym z najszybciej starzejących się miast na Dolnym Śląsku. Osoby w wieku emerytalnym naturalnie nie mogą być bezrobotne. Jeśli chodzi o osoby niepełnosprawne to Ratusz w Jeleniej Górze nie jest przystosowany dla osób niepełnosprawnych, przystosowana jest tylko przybudówka. W 2006 roku mówiłem, że jest potrzeba zbudowania nowego Ratusza w naszym mieście i nadal tak

uważam. Trzeba zauważyć, że w Urzędzie Miasta pracują osoby niepełnosprawne. W Wydziale Dialogu Społecznego pracuje bardzo znana jeleniogórzanka Lucyna Kornobys i jest taką flagą na maszcie. To się zmieniło po przyjeździe do Ratusza Marcina Zawily – przyznał Miłosz Sajnog.

### **O inwestycjach**

Ostrej odpowiedzi doczekało się pytanie o remonty ulic: – Wydaje mi się, że ulica Łomnicka, Kolberga, czy Działkowicza nie są remontowane dlatego, że znajomi pana prezydenta mieszkają przy całkiem innych ulicach – mówił Miłosz Sajnog.

Podczas debaty poruszano też tematy zakończonych z opóźnieniem inwestycji tj. Termy Cieplickie, stadion przy ul. Żłotniczej. Mówiono również o mieszkaniach komunalnych, i Szybkiej Kolei Miejskiej – niespełnionej obietnicy Marcina Zawily.

### **I na koniec**

Dyskusja zaogniła się pod koniec debaty, gdy do głosu doszła widownia. – Sami sobie wystawiacie złe świadectwo, w każdej wypowiedzi macie na uwadze prezydenta miasta. Przykro mi jest, że nie potraficie pracować z człowiekiem. Jesteście wybrani przez nas – powiedział jeden z przybyłych mieszkańców. – Nie zna pan przepisów prawa. Niestety władzę wykonawczą ma tylko pan prezydent – odparł Krzysztof Mróz. Ciężko współpracować z człowiekiem, który nie chciał z nami współpracować – dodał radny Prawa i Sprawiedliwości.

*Przemek Kaczalko*

*Fot. Przemek Kaczalko*





## Urzędy (przyjaźniejsze) niepełnosprawnym?

**Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miasta w Jeleniej Górze mają plany przystosowania głównych swoich siedzib dla osób niepełnosprawnych. Starostwo chce zrealizować remont jeszcze w tym roku, natomiast Miasto dopiero w 2016 roku.**

Najstarszy budynek Starostwa Powiatowego miał być już przebudowany. – Czekamy jeszcze na decyzję PFRON-u, by wyłonić wykonawcę, który przystosuje główną siedzibę starostwa przy ul. Kochanowskiego dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Będzie to kosztowało ponad 100 tys. zł, z czego liczymy na 40 proc. dofinansowania z PFRON-u. Resztę pokryje starostwo. – Chcielibyśmy wykonać inwestycję jeszcze w tym roku – mówi Beata Kozińska, dyrektorka Wydziału Rozwoju i Obsługi Technicznej SP w Jeleniej Górze.

W ramach likwidacji barier architektonicznych konieczne jest uporządkowanie terenu przed budynkiem, budowa podjazdu przed wejściem głównym i platformy na klatce schodowej, która pozwoli osobie poruszającej się na wózku wjechać na parter. W planach jest dostosowanie toalety dla osób niepełnosprawnych. – Przebudowane zostanie pomieszczenie Punktu Obsługi Klienta (kancelaria ogólna) tak, by osoba niepełnosprawna mogła spotkać się z przedstawicielami różnych wydziałów usytuowanych na wyższych piętrach. Zostanie położona też nowa posadzka – mówi dyrektorka.

Niestety, nie ma jak wstawić przesuwne drzwi wejściowe, działające na fotokomórkę, ze względu na bardzo dużą liczbę klientów Wydziału Komunikacji przemieszczających się po parte-

rze budynku. – Obecnie znajdują się tu ciężkie, wahadłowe drzwi, które zostaną wymienione na lżejsze. Zamontowany będzie dodatkowy system audiowizualny wraz z dźwiękowym, dzięki któremu pracownik, obsługujący obecnie monitoring obiektu, otworzy drzwi i uruchomi platformę wjazdową dla osoby poruszającej się na wózku – wyjaśniła Beata Kozińska.

Trzeba podkreślić, że budynek



przy ul. Podchorążych, gdzie funkcjonuje m.in. Powiatowy Urząd Pracy jest w pełni dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Znajduje się tam m.in. winda. – Jednak konstrukcja głównej siedziby Starostwa przy ul. Kochanowskiego nie pozwala na budowę windy wewnątrz budynku, natomiast budowa zewnętrznej windy wiązałaby się z przebudową obiektu lub dobudową nowej części do budynku, co wymaga olbrzymich nakładów finansowych – dodaje.

Warto zaznaczyć, że dwa miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych zostały już wytyczone przy ul. Kochanowskiego, przy głównej siedzibie starostwa.

Z kolei Urząd Miasta w Jeleniej Górze planuje remont całego budynku Ratusza, podczas którego obiekt zostanie również przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Inwestycja ma kosztować ponad 800 tys. zł. – Aplikacja o środki zewnętrzne trwa długo, dlatego planujemy wykonać remont maksymalnie do 2016 r. Chcielibyśmy m.in. zamontować podjazdową windę na schodach oraz wykonać toaletę na parterze dostosowaną do osób np. na wózkach – mówi Jerzy Łuzniak, wiceprezydent Jeleniej Góry.

Ratusz jest zabytkowym obiektem, dlatego też nie można wykorzystać wszystkich nowoczesnych rozwiązań dostosowywania budynku do nowych standardów. – Planujemy przebudowę sali ślubów, by można było wybudować na parterze toaletę przystosowaną dla osób niepełnosprawnych. Znajdzie się tu również obsługa klienta i miejsce, w którym prezydent będzie mógł spotkać się

z osobą niepełnosprawną – wyjaśnił Tomek Dumycz, naczelnik Wydziału Informatyki i Obsługi Technicznej UM w Jeleniej Górze.

Obecnie na parterze Ratusza działa punkt informacyjny, który pomaga osobom niepełnosprawnym. – Przy wejściu głównym Ratusza zamontowany jest podjazd. Na parterze przybudówki, gdzie są wydziały Dialogu Społecznego czy też Edukacji znajduje się toaleta dla osób niepełnosprawnych. Budynek Urzędu Miasta przy ul. Ptasiej i Sudeckiej są przystosowane do obsługi osób niepełnosprawnych – podkreślał naczelnik.

**Aga Dutkowska**  
Fot. Aga Dutkowska



# VI Spotkania Plenerowe Gościom 2014

5 września 2014 r. Lubuski Sejmik Osób Niepełnosprawnych zorganizował VI Gościmskie Spotkania Plenerowe pod tytułem „Jesienny Plener Malarski”. Spotkania tradycyjnie odbyły się w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Gościomiu. Uczestniczyło w nich około 200 osób – przedstawiciele Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz Środowiskowych Domów Samopomocy z województwa lubuskiego. Tegoroczne Gościmskie Spotkania były okazją do wykazania się umiejętnościami plastycznymi oraz artystycznymi. W ramach „Jesiennego pleneru malarskiego” przygotowano zostały (indywidualnie oraz zespołowo) jesienne pejzaże, które zaprezentowane zostały w „Galerii Pod Dębem”. Obrazy



pełne wszystkich odcieni żółci, czerwieni, zieleni oraz brązów ujawniły niesamowite talenty osób niepełnosprawnych. Nie zabrakło również atrakcji dla kierowników i opiekunów grup, którzy w tym roku zmierzli się w rzucie beretem. Przedstawiciele wszystkich zaproszonych placówek przedstawili także krótkie prezentacje pod hasłem; „Cztery

Pory Roku” w formie inscenizacji plastycznych, muzycznych oraz multimedialnych. Oczywiście był czas na spacer brzegiem jeziora oraz wspólną zabawę taneczną. Plener dofinansowany był ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze, a kolejny już w przyszłym roku.

**D. P.**

*Fot. LSON*

## Sport to zdrowie, czyli co daje jazda na rowerze

**Czy zastanawialiście się kiedyś jak bardzo trudne jest wyjście na rower dla osób niepełnosprawnych? Zachęcam niezdecydowanych do przełamania barier i lęków.**

Spokojna, półgodzinna jazda na rowerze daje niesamowite efekty zdrowotne. Pobudzone do pracy mięśnie pobierają zapasy energii z komórek tłuszczowych, dzięki czemu normalizuje się poziom cukru we krwi. Jazda na rowerze to doskonała ochrona przed miażdżycą, regularne przejażdżki pozwalają obniżyć poziom „złego” cholesterolu i podwyższyć „dobrego”. Jednostajny wysiłek sprawia, że zwiększa się pojem-

ność płuc, krew jest dotleniona, a serce lepiej pracuje. Dzięki temu poprawia się ogólna wydolność organizmu. Jazda na rowerze przede wszystkim trenuje płuca i serce – równy, jednostajny wysiłek sprawia, że zwiększa się pojemność płuc, rośnie liczba uderzeń serca na minutę, krew krąży szybciej i w efekcie organizm jest lepiej dotleniony. Znacznie niższe jest też ryzyko wystąpienia nadciśnienia, astmy, żylaków – aż wierzyć się nie chce, że od wieki wieków znany sport daje taką dawkę zdrowia.

W obecnych czasach w ofercie można znaleźć rowery produkowane z uwzględnieniem po-

trzeb osób niepełnosprawnych. Zapewniają bezpieczną jazdę przez długi czas. Przy zakupie takiego roweru można starać się o dofinansowanie ze środków PEFRON. Ostatnio otrzymałam od kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Cieszynie pismo od Fundacji ECO TEXTIL (fundacja@ecotextil.pl), która zajmuje się dofinansowaniem zakupu rowerów dla dzieci niepełnosprawnych. Zainteresowanych proszę o kontakt z biurem naszego stowarzyszenia w Cieszynie, tel. 33 44 57 001 lub drogą mailową infoniepelnospawni@wp.pl.

**Anna Raszka**

# Niewidomy w teatrze, kinie albo... na trybunach jako kibic

**„Katyń”, „Ranczo”, „Drogówka” to tytuły filmów, które osoby niewidome mogą „obejrzeć” bez większych problemów. Wystawy, przedstawienia teatralne, a nawet widowiska sportowe są już możliwe do „obejrzenia” przy zastosowaniu audiodeskrypcji.**

Audiodeskrypcja jest to przekazywany drogą słuchową, werbalny opis treści wizualnych osobom niewidomym i słabowidzącym. Pozwala ona na odbiór sztuki wizualnej, np. malarstwa, czy gry aktorskiej, dlatego też stosowana jest m.in. w muzeach, produkcjach audiowizualnych, teatrze oraz podczas widowisk sportowych.

Do sztuk plastycznych audiodeskrypcja wdrażana jest w postaci plików dźwiękowych. Dołączane są one do przewodników audio. Dzięki nim, osoby niewidome mogą zobaczyć dzieła z zakresu np. malarstwa, fotografii, rzeźby oraz instalacje. Opisy tworzone są od ogółu do szczegółu, w sposób ciągły, linearny, tak by osoba niewidoma łatwo mogła połączyć ze sobą kolejne elementy obrazu.

W filmie, programie telewizyjnym, przybiera ona postać dodatkowej ścieżki dźwiękowej pomiędzy dialogami. Opis nie wypełnia każdej dostępnej przerwy, nie przedstawia motywacji ani zamiarów przedstawionej w filmie postaci, nie charakteryzuje znanych dźwięków. Pozwala w ten sposób niewidomym i słabowidzącym widzom usły-

szć emocje w głosach aktorów, wsłuchać się w dźwiękowe tło obrazu. Opisywane są takie wizualne elementy kompozycji obrazu filmowego, jak: inscenizacja, scenografia, gra aktorów, kostiumy, barwy i światło, których osoby niewidome nie są w stanie samodzielnie zobaczyć.

– Filmy z audiodeskrypcją pozwalają mi nie tylko na śledzenie dialogów, ale dzięki opisom, mam pełny obraz tego co się dzieje na ekranie. Film pt. „Chce się żyć” i opisy jakie mu towarzyszyły mocno zapadły mi w pamięć. Kiedy ten sam film był emitowany w telewizji, opowiedziałam rodzinie niektóre sceny, a w odpowiedzi usłyszałam: skąd wiesz że to tak jest? Mój opis zgadzał się z tym, co było na ekranie – opowiada niewidoma Iwona Czarniak z Cieszyzna. – Filmy z audiodeskrypcją dają mi szansę na śledzenie tego, co się dzieje bez przeszkadzania bliskim, a dokładne opisy sprawiają, że nic z obrazu mi nie umyka.

W spektaklu teatralnym audiodeskrypcja odczytywana jest na żywo. Sceny opisywane są pomiędzy dialogami akto-

rów. Podobnie jak w filmie, nie wypełnia ona każdej dostępnej przerwy, nie przedstawia motywacji ani zamiarów postaci, nie charakteryzuje znanych dźwięków. Pozwala niewidomym i słabowidzącym widzom usłyszeć emocje w głosach aktorów, wsłuchać się w muzykę i efekty dźwiękowe. Opisywane są takie wizualne elementy, jak: inscenizacja, scenografia, gra aktorów, kostiumy, barwy i światło, których osoby niewidome nie są w stanie samodzielnie zobaczyć.

– Idąc po raz pierwszy do bielskiego teatru na spektakl z audiodeskrypcją nie przypuszczałam, że to co usłyszę z audio deskryptora w połączeniu z grą aktorów spowoduje, że poczuje się na chwilę tak, jakbym widziała – dodaje Iwona Czarniak. – Opisy scenografii, wyglądu aktorów i tego wszystkiego co towarzyszyło ich grze sprawiło, że nie mogłam się doczekać kolejnego spektaklu i chociaż prowadzący audiodeskrypcję się zmienił, to opisy były tak realne, że wciąż mam przed oczami sceny z przedstawienia. Z niecierpliwością czekam na następną ucztę, bo z pewnością tak można nazwać spektakl z opisami.

Jakie jest zainteresowanie audiodeskrypcją? Odpowiedź najlepiej obrazuje wypowiedź osoby, która organizuję takie



spektakle – słabo widzącego Tadeusza Gierycza z Bielska-Białej.

– Od lat grupy osób ze środowiska niewidomych odwiedzają Teatr Polski w Bielsku-Białej – mówi pan Tadeusz. – Ten rodzaj sztuki cieszy się dużym powodzeniem ze względu na łatwość odbioru. Początkowo na spektakle wybierała się 10 lub 20-osobowa grupa ze swoimi przewodnikami, którzy objaśniali podopiecznym sytuacje na scenie. Gdy w teatrze pojawiła się audiodeskrypcja, zwiększyła się grupa zainteresowanych spektaklami. Obecnie bywa, że rozprawdzamy w naszym środowisku ponad 100 biletów. Audiodeskrypcja przekazywana jest za pośrednictwem urządzeń radiowych udostępnianych dzięki uprzejmości Stowarzyszenia De Facto z Płocka. Taka popularność teatru wśród niewidomych w Bielsku-Białej zachęca do starań o sprzęt do audiodeskrypcji, który byłby w posiadaniu Delegatury Polskiego Związku Niewidomych Okręgu Śląskiego w Bielsku-Białej.

Dzięki audiodeskrypcji można też obejrzeć mecz. Wówczas opis tworzony jest na żywo. Różni się ona od komentarza radiowego szczegółową lokalizacją piłkarzy, dokładną lokalizacją akcji, wielokrotnym podawaniem wyników w meczach piłki siatkowej oraz czasu niezależnie od rodzaju meczu, opisywaniem tego, co dzieje się na trybunach.

W roku 1999 w Polsce były tworzone tzw. tyflobilimy. Stosowano w nich stop-klatkę, w związku z czym, nigdy nie były one stosowane podczas publicznych pokazów kinowych. Technika audiodeskrypcji umożliwiła, by ten sam seans, w tym samym miejscu i czasie

mogły oglądać osoby widzące i niewidome.

Aby wyobrazić czytelnikom jak wygląda przygotowana audiodeskrypcja, poniżej przedstawiam zdjęcie, a pod nim właśnie audiodeskrypcję do niego.

*Andrzej Koenig*



Tytuł: „Greckie wspomnienia”

Autor zdjęcia: **Wiesława Kopoczek**

Zdjęcie wykonane we wrześniu 2008 r. na greckiej wyspie SKIATOS.

Fotografia kolorowa, na papierze matowym o wymiarach 10 cm wysoka i 13 cm szeroka.

W środkowej części okrągły metalowy stół. Po jego prawej i lewej stronie dwa drewniane krzesła. Siedziska krzesel wyplatane. Meble stoją na uliczce wyłożonej nieregularnymi ciemnymi kamieniami. Kamienie łączy biała zaprawa. Lewa strona zdjęcia rozświetlona słońcem. Rozjaśnia ono krzesło i 1/3 blatu stołu do bładniebieskiego koloru. Ściana za lewym krzesłem śnieżnobiała. Widoczny na niej cień krzesła i rośliny. Prawa strona zdjęcia w cieniu. Prawe krzesło i pozostała część blatu ciemnoniebieska. Za krzesłem widoczna wysoka ciemna donica. Wyrasta z niej zdrewniały pień rośliny. Ciekawostki: Jest to charakterystyczny w Grecji widok. Meble maluje się na ciemno niebieski kolor, aby odstraszać owady. Natomiast białe ściany mają odbijać światło słoneczne.

# Kiedy narodziłem się na nowo...

**Obudziłem się na sali pooperacyjnej 6. października, trzy lata temu. Nic nie czułem. Silne leki zagłuszały ból. Nie wiedziałem, gdzie jestem. Nie wiedziałem, co się stało. Wiedziałem tylko, że żyję.**

Przeraził mnie widok, kiedy pierwszy raz spojrzałem na swoje ciało. Na klatce piersiowej wzdłuż mostka był wielki opatrunek. Poniżej dwie rury drenowe wychodzące z mojego brzucha, z lewego boku jeszcze jedna do upuszczania płynów z osierdzia. W szyi cewnik od centralnego wkłucia. W pachwinie udowej cewniki wyprowadzające i wprowadzające krew z hemofiltru, tzw. sztucznej nerki. W lewej dłoni wkłucie do bezpośredniego pomiaru ciśnienia z tętnicy promieniowej. Na palcu wskazującym prawej dłoni pomiar saturacji. Z nozdrzy wychodziły cewniki do podawania tlenu. Strach i przerażenie wzrastało wraz z odkrywaniem

kolejnych, nowych miejsc na moim ciele, miejsc wyglądających jakże nienaturalnie. Ale najbardziej zaskoczył mnie dziwny odgłos dochodzący z lewej strony. Regularny stukot. Tak, jakby dwa duże zegary, z kilkusekundowym przesunięciem, klikały oznajmiając przemijające sekundy. Do tego jeszcze czułem jakby serca tych zegarów odbijały się ode mnie. Nie miałem siły podnieść się, aby odkryć jakie „licho” przy mnie tak „rozrabia”. A może się bałem?

Mijały godziny. Ile? Nie wiem, nie miałem poczucia czasu. Zbierając w sobie wszystkie siły podniosłem głowę. Po lewej stronie mojego brzucha zobaczyłem małą, obłą, plastikową puszkę w której, w rytmie poruszała się gumowa czarna membrana. Z jednej strony membrany puszka była przezroczysta, z drugiej wypełniała się co chwilę płynem. Płyn raz miał kolor ciemno-buraczany, nawet brązowy, a za chwilę pojawiał się w pięknej czerwieni. Z puszki wychodziły dwie gumowe, przezroczyste



*– Kiedy się obudziłem, zobaczyłem dwie rury wychodzące z klatki piersiowej – mówi Rafał.*

rury. Przezroczyste, ale nie puste! To krew! Płynąca, buzująca krew. A rury pchają się w górę do mojego ciała i znikają w dużym opatrunku pod moją lewą piersią. Od przezroczystej strony puszki wychodził przezroczysty wąż i schodził w dół łóżka. Śledząc każdy milimetr rurki udało mi się odkryć, gdzie ma ona ujście. Przed łóżkiem stały dwa metalowe urządzenia, przypominające szafki. To po prawej stronie to hemofiltr – sztuczna nerka o wielkości dużej, wysokiej lodówki. Urządzenie naszpikowane elektroniką, przyciskami, lampkami, wyświetlaczem i z niezmierną ilością przewodów, kabelków, rurek płaczących się ze sobą, pracowało za moje nerki. Nerki z powodu chorego serca – niewydolnego krążenia, przestały prawidłowo pracować. Wcześniej, gdy przebywałem w domu, niesamowicie się zawađniałem. Były dni, gdy ciężko mi było włożyć stopę do buta,



*Przy życiu podtrzymywała go metalowa skrzynka.*



tak była spuchnięta. Po operacji, aby wspomóc organizm, podłączono do mnie hemofiltr działający podobnie jak dializa.

Po lewej stronie stała mniejsza „łodówka” – tak ją potem często z przekąsem nazywałem. Z pozycji łóżka wyglądała niepozornie. To do niej podłączony był przezroczysty wąż wychodzący z mojego „pudełka”. Była to jednostka sterująco-zasilająca dla lewokomorowego mechanicznego wspomaganie serca pneumatyczną pompą typu POLCAS. Pomysłodawcą i jednym z głównych realizatorów projektu budowy polskiego sztucznego serca był profesor Religa. Pompa, czyli moja plastikowa puszka, uchroniła mnie przed śmiercią. Z późniejszych relacji lekarzy dowiedziałem się, że wszczepiono mi ją w ostatniej chwili. Służyła do odbarczenia serca podczas jego skrajnej niewydolności w klasie NYHA IV, z dużym uszkodzeniem funkcji lewej komory – EF 10-13%. Brzmi to bardzo naukowo, a po ludzku to nie miałem sił, nie miałem apetytu, nie pracowały nerki, wątroba. Prawdopodobnie nawet przez słabe krążenie miałem niedotlenienie mózgu, kiedy płały mi się słowa a w gazetach ciężko było mi przeczytać nawet duże nagłówki.

Uratowano mnie w Śląskim Centrum Chorób Serca. Mój kardiochirurg powiedział: – „Profesor Religa myślał nad urządzeniem, które przez krótki okres, do kilku tygodni, podtrzyma przy życiu chorego pacjenta, dla którego będzie szukane i przeszczepione serce”. U mnie te kilka tygodni przedłużyło się do blisko 650 dni...

*Rafał Jaracz*

# Dobry kibic, to wierny kibic

Wśród prężnie działających stowarzyszeń sportowych zarejestrowanych na Dolnym Śląsku w kilku słowach chcielibyśmy przybliżyć działalność Klubu Kibiców Niepełnosprawnych Śląska Wrocław, który od wielu lat aktywnie działa na terenie naszego województwa.

Klub Kibiców Niepełnosprawnych został założony w 2008 roku przez WKS Śląsk Wrocław. Z czasem przekształcił się w stowarzyszenie. Od samego początku istnienia czynnie działa na rzecz osób z niepełnosprawnością, lokalnego społeczeństwa oraz samej drużyny z Wrocławia. Obecnie organizacja ta jest jedną z prężniej działających w regionie, realizując szereg projektów, także przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego. Szefem tej organizacji jest Paweł Parus. Jednym z wielu przykładów aktywności stowarzyszenia był ostatni wyjazd.

## Z relacji kibiców...

W drodze na mecz zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie kilkanaście lat temu tragicznie zginął jeden z kibiców Śląska Wrocław, uczciliśmy jego pamięć. Po kilku godzinach jazdy w końcu dojechalśmy do uroczyska. Majestatycznego miejsca znajdują-



cego się na terenie Nadleśnictwa Bełchatów. Piękna słoneczna pogoda, cisza, piękna natura grill i przyjaciele – czego do życia więcej potrzeba? – przekonywali uczestnicy wyprawy.

## Oczekiwanie na mecz...

Przed nami główny punkt tego wyjazdu – mecz GKS-u Bełchatów i Śląska Wrocław. Stowarzyszenie od wielu lat czynnie uczestniczy w spotkaniach Śląska czy to w stolicy województwa, czy to w meczach wyjazdowych – uzupełnia Martyna Mucha.

## Dobra gra, zły wynik...

Niestety, piłkarze Śląska Wrocław przegrali z Bełchatowem 0:2. Jednak, jak mówi stare powiedzenie: Polacy, nic się nie stało. Z satysfakcją patrzymy na mający się ku końcowi dzień. Musi być lepiej, dobry kibic to wierny kibic – będący ze swoją drużyną na dobre i na złe. Przynajmniej tak mówili po meczu kibice KKN-u.

*Damian Kostka*



# Władze w opinii mieszkańców

Karkonoska Koalicja Organizacji Pozarządowych po raz kolejny zorganizowała badanie ankietowe na temat opinii jeleniogórzan o jakości zarządzania miastem. Jak poprzednio pytania były szeroko konsultowane w środowisku, ankietę przygotowana została samodzielnie i tak samo rozdyskrybuowana. W wyniku akcji zebrano 271 ankiet.

Dobór ankietowanych był przypadkowy, niezorganizowany, wszyscy chętni zostali poproszeni o wypełnienie i zwrot ankiety. Siłą rzeczy w pierwszej kolejności i największej liczbie ankietami zostali sympatycy KKOP, chociaż nie było żadnych ograniczeń i chętnie witani byli wszyscy zainteresowani.

Pytania można podzielić na dwa bloki, z których pierwszy to ocena zarządzania miastem i ocena rządzących oraz druga – to preferencje wyborcze pod kątem przedmiotowym i zakres zainteresowania przedmiotowego, który powinien znaleźć się w kręgu zainteresowania w pierwszej kolejności przez władze samorządowe oraz ocena możliwości wpływu wyborców na bieg wydarzeń w Mieście Jelenia Góra.

## BLOKI

Odpowiedzi z tego bloku dały jednoznacznie złą ocenę zarówno w zakresie kierunku zmian, jak też samej pracy samorządu ze szczegółowym wymienieniem poszczególnych radnych i Prezydenta Miasta. Dowodem na to stwierdzenie jest wynik – źle ocenia sytuację i kierunek zmian 60% ankietowanych, dobrze 22% oraz nie ma zdania – neutralna ocena 18% ankietowanych. W ocenie „dobrze” ujmujemy sumę odpowiedzi dobrze i bardzo dobrze, analogicznie w obszarze oceny negatywnej. Podobnie kształtują się indywidualne oceny Prezydenta Miasta i poszczególnych radnych.

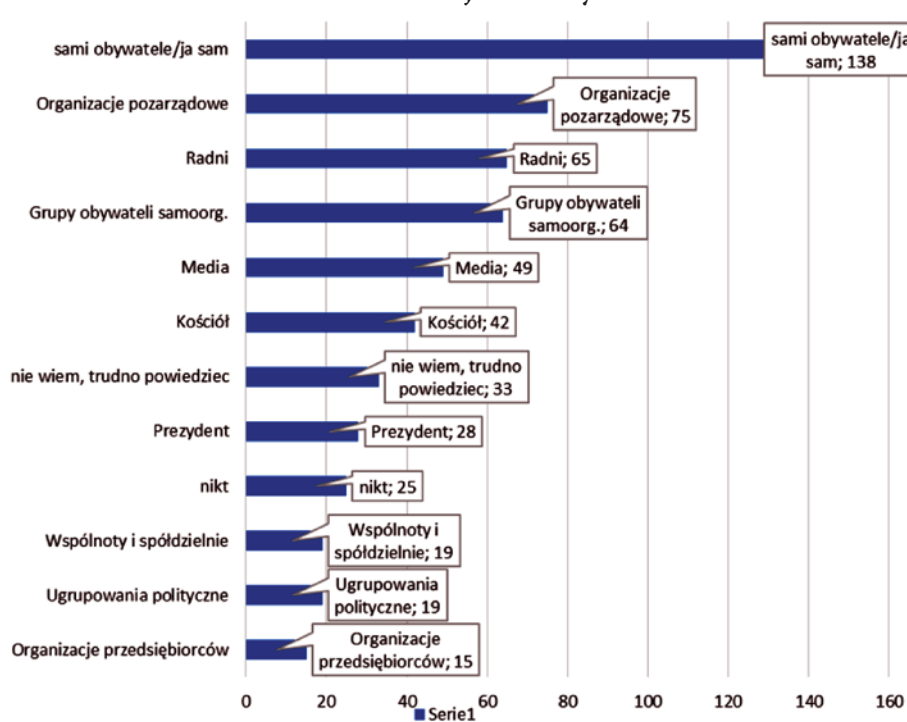
Zdaniem ankietowanych, oni sami najczęściej dbają o swoje interesy, a Prezydent Miasta reprezentuje interesy ankietowanych na podobnym poziomie jak „nikt”.

Taki wynik jasno świadczy, że wśród ankietowanych nie ma wielkiej wiary w sens dbania o to, kogo wybieramy do władz samorządowych, ponieważ nie repre-

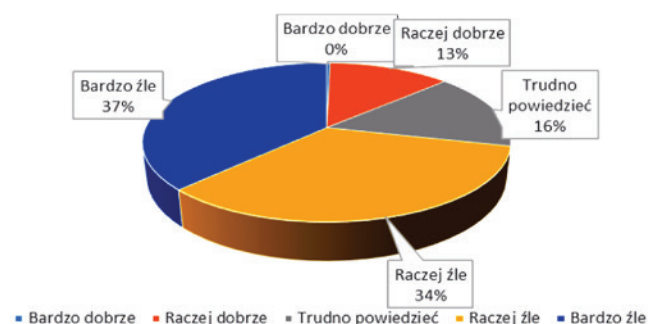
zentuje on interesów mieszkańców-wyborców, kiedy o nie musimy dbać sami.

W związku z powyższym podobnie kształtuje się ocena Prezydenta i członków Rady Miejskiej oraz realizacji przez nich obietnic wyborczych.

## Kto dba o moje interesy?



## Ocena realizacji obietnic wyborczych przez Prezydenta Jeleniej Góry



Wykres powyższy pokazuje, że 71% ankietowanych źle ocenia realizację obietnic wyborczych przez Prezydenta Miasta. To jest trudny do skomentowania wynik w świetle następujących odpowiedzi, z których wynika, że obietnice są i tak nieważne.

Ocena Rady Miasta, jako oddzielnych osób radnych jest bardzo zróżnicowana i to jest właściwe dla sytuacji, ponieważ radni są przedstawicielami mniejszej społeczności i teoretycznie powinni być bardziej dostępni niż



sam prezydent, który dbać winien o interesy wszystkich i miasta jako całości.

Ocena radnych jest bardzo zróżnicowana od 45% pozytywnych wskazań do 40% negatywnych poprzez 60% ocen typu „nie znam – trudno powiedzieć”. To ogólnie jest słaby wynik, chociaż ogólnie lepszy od oceny Prezydenta Miasta. Kłopot polega na tym, że 60% ankietowanych nie zna radnego. Radny może być mało aktywny, albo, co mniej prawdopodobne pochodzi z okręgu najmniej reprezentowanego wśród ankietowanych.

## BLOK II

Z tej części dowiadujemy się, co będzie decydowało w przypadku ankietowanych przy podejmowaniu decyzji wyborczych. Tu także są niewielkie różnice pomiędzy wyborem prezydenta i rady miasta.

I tak o wyborze prezydenta – zdaniem ankietowanych zadecyduje sama osoba kandydata w 40%, w dodatku jeszcze 21% zadecyduje na podstawie komitetu, jaki będzie reprezentował kandydat i jeśli dodamy do tego jeszcze partię polityczną z 8% wskazań to okaże się, że osoba z właściwego komitetu wyborczego i z „odpowiedniej” partii politycznej wygra wybory bez programu wyborczego – w dużym uproszczeniu. Rozkład w preferencjach wyborczych Rady jest bardzo zbliżony. Skąd taki wynik? Odpowiedź daje następne pytanie – czy mieszkańcy mają wpływ na sprawy miejskie?

I tutaj mamy prawdopodobnie odpowiedź, dlaczego nie liczy się program wyborczy – ponieważ i tak to nic nie zmieni, a osoba kandydata i komitet, który reprezentuje bierze za sprawy odpowiedzialność i to jest jakaś gwarancja dobrego wyboru.

Jeśli nałożymy na to realizację obietnic wyborczych to będziemy mieli właściwy obraz powodów, dla których tak wygląda ocena władz samorządowych i preferencje wyborcze. Do tego dołożymy również słabą dostępność dla mieszkańców i Rady Miasta i Prezydenta.

## PODSUMOWANIE

Kolejna edycja ankiety oceniającej władze samorządowe Miasta Jeleniej Góry nie przyniosła przełomu w wynikach. Ocena Prezydenta Miasta i Rady Miasta oraz poszczególnych Radnych jest delikatnie rzecz ujmując słaba. Ilość ankietowanych niezadowolonych jest podobna do wyników poprzedniej edycji.

Ocena sposobu podejmowania decyzji pod kątem liczenia się z opinią społeczną mogłaby świadczyć o arogancji władzy, gdyby można byłoby ekstrapolować wyniki na ogół społeczeństwa.

Brak wiary w możliwość wpływania na tok spraw, którymi zajmują się władze samorządowe, brak realizacji obietnic wyborczych oraz brak konsultacji i brania pod uwagę opinii mieszkańców wpływa na preferencje wyborcze i właściwie brak znaczenia programów wyborczych poprzez oddanie odpowiedzialności za jakość rządzenia poszczególnym osobom i organizacjom ich popierającym.

Zniechęcenie to lub brak wiary powoduje stosunkowo niską deklarację udziału w wyborach ankietowanych – przypomnę osób zaangażowanych w sprawy miasta – na poziomie 69%.

## BLOK III

W tym bloku następuje ciąg dalszy złej oceny, nie da się nie zauważyć elementów mogących świadczyć o arogancji władzy i nie liczenia się z wyborcami tuż po wyborach i w trakcie trwania kadencji (słaba dostępność Rady Miejskiej i Prezydenta miasta). Ankietowani twierdzą, że władze miasta podejmują decyzję nie licząc się ze zdaniem mieszkańców (46%), chociaż w niektórych przypadkach starają się przekonać do swoich decyzji po fakcie (38%).

Następnie ankietowani uważają, że niektóre decyzje powinny być konsultowane społecznie. Wśród nich sprawy ochrony zdrowia, budżetu i strategii miasta przede wszystkim. Udział w nich deklaruje 60% ankietowanych – jeśli oczywiście będą prowadzone.

Tab. Wskazanie przez ankietowanych obszarów do konsultacji społecznych.

ZAGADNIENIE	Wskazania	% wskazań
Ochrona zdrowia	125	44%
Pomoc najuboższym, niepełnosprawnym, bezrobotnym	86	30%
Strategia rozwoju Jeleniej Góry	79	28%
Edukacja	77	27%
Budżet miasta	68	24%
Inwestycje budowlane	61	21%
Dzieci i młodzież (np. place zabaw, obiekty sportowe)	56	20%
Infrastruktura drogowa	50	18%
Transport publiczny	49	17%
Zagospodarowanie przestrzeni	42	15%
Bezpieczeństwo (np. monitoring)	36	13%
Ochrona środowiska i gospodarka odpadami	16	6%
Inne jakie?	7	2%

opr. KKOP

Metodologia badania nie daje podstaw do ekstrapolacji wyników na całą populację mieszkańców Miasta Jeleniej Góry. Jednak jest to materiał do analizy szczególnie pod kątem tego, co należałoby zmienić starając się o zmianę w sposobie zarządzania miastem lub także do przygotowania procesu wyborczego w zbliżających się wyborach samorządowych.

U podstaw powyższego twierdzenia podaję, że ankiety były dystrybuowane i wypełniane dobrowolnie przez chętne do tego osoby, a nie przez dedykowanych ankietowanych docierających do wybranej próby, na podstawie której można byłoby wyciągać wnioski dla całej populacji. Nakładając na to ogólny znany trend do dzielenia się przede wszystkim złymi doświadczeniami (w analizach sprzedaży oceniono, że niezadowolony klient podzieli się informacją z innymi 7-krotnie częściej niż zadowolony) można stwierdzić, że ankiety wypełnili przede wszystkim ankietowani niezadowoleni i zaangażowani w sprawy społeczne. Doświadczenie w konstruowaniu ankiet także podpowiada, że narodowy trend do narzekania także zaburza każde badanie tego typu. Oczywiście nie oznacza to, że nie warto ich wykonywać – jedynie należy brać taką ewentualność pod uwagę przy wyciąganiu wniosków.

Tworzy walcząc o tolerancję dla niepełnosprawnych.

Walczy, bo nie pogodziła się z chorobą

# Renata odnalazła swój życiowy cel

– Na scenie nie czuję się gwiazdą – mówi niezwykle utalentowana 25-letnia Renata Galik chora na dziecięce porażenie mózgowie – czuję się po prostu zwykłym człowiekiem, na którego inni nie patrzą jak na kogoś gorszego. Bo w życiu codziennym różnie bywa – dodaje. Mieszkanca Wlenia ma na swoim koncie tomik wierszy „Podmuchy wiosny”, książkę „Prawo do miłości”, a także płytę z własnymi kompozycjami.

– Dzięki temu co Renata robi, znajduje sens życia, ma swój cel, który ją napędza do działania – mówi Anna Galik, mama 25-latki, przedstawiana przez młodą artystkę jako jej menadżerka. Ale życie utalentowanej mieszkanki Wlenia to nie tylko występy, uśmiechy do zdjęć i lista sukcesów. Każdy z tych blasków, ma swoją ciemną stronę, bo poprzedzony jest tytaniczną i bolesną pracą.

Renata Galik ma dziecięce porażenie mózgowie czteroosobowe, objawiające się m.in. przykurczem mięśni. By zachować sprawność fizyczną musi być stale rehabilitowana. To podstawa. – Codziennie ćwiczę na stepperze i rowerku, chodzę na masażach – wymienia Renata. – Często to bolesna walka, ale... Nie chciałam być chora, a teraz co mam zrobić? Przecież nie mogę się zamknąć w domu i położyć do łóżka – stwierdza.



## Prawo do miłości

Za największy swój sukces nie uważa jednak walki z chorobą. Ona jest jej codziennością, którą Renata chce i zmienia każdego dnia. W 2008 roku miała już swój „objazd po Polsce”, gdzie występowała na różnych scenach zdobywając nagrody w wielu konkursach. W 2008 roku była w Parlamencie Europejskim w Brukseli, a w 2009 roku wydała tomik wierszy „Podmuchy wiosny”, z których Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu wystawił przedstawienie. W tym roku dumnie pokazuje swoją pierwszą książkę „Prawo do miłości”, która ukazała się w czerwcu.





– To była moja najlżejsza adiustacja w życiu – mówi dziennikarka i poetka Maria Suchecka, tytułowana jako dobry duch artystycznego rozwoju Renaty. – To niezwykle zdolna i wrażliwa istota – dodaje.

Co jest w książce? – Wiele słów o tolerancji, o różnicach i więzach między zdrowymi i słabszymi, o przyjaźni, rozumieniu potrzeb osób niepełnosprawnych i o... szczerości, której w świecie jest coraz mniej – zdradza autorka.

### Takie marzenia

Pisanie to jednak tylko jeden z jej talentów. Renata Galik gra na fortepianie i keyboardzie, czego nauczyła się w szkole muzycznej. Pięknie śpiewa, ale i to musiała wypracować ucząc się przez pięć lat emisji głosu. Wydała płytę „Renata Galik”, na której słuchacze znajdą cztery zapożyczone i siedem własnych kompozycji 25-latki, wszystkie z przesłaniem dla innych. Nawet marzeń Renata nie rezerwuje dla siebie. – Chciałabym, żeby młodzież była bardziej tolerancyjna, bo niestety teraz każdy widzi czubek własnego nosa i uważa, że jest najlepszy – mówi młoda artystka. – A przecież uroda i nawet zdrowie przemijają. Zostaje to, co mamy w środku. Prawda jest taka, że jesteśmy tyle warci,



ile zrobimy dla innych – dodaje zapytana o największe z marzeń.

Drugie marzenie to zdrowie dla rodziny, a trzecie to założenie fundacji wspierającej młode talenty. – Chciałabym jednak wspierać wszystkich młodych zdolnych, nie tylko niepełnosprawnych – zaznacza. – I jeszcze chciałabym poprowadzić taki wolontariat, w którym zdrowi i silniejsi pomagiliby słabszym.

### Wszystko dla córki

Czy ktoś z takimi marzeniami, pomysłami i taką siłą walki może mieć jakieś słabości? – Nigdy nie pogodziłam się ze swoją chorobą – wyznaje 25-latka – dlatego walczę o to, by być

w pełni sprawną i zdrową. Moją „achillesową piętą” są nauki ścisłe. Za to sama chętnie zgłębiłam nauki przyrodnicze, astronomię czy językoznawstwo. I z pasją czerpię wiedzę z teleturnieju „Jeden z dziesięciu”. Warto dodać, że w tym maratonie nowych zadań wyznaczanych sobie przez Renatę, zawsze przy niej jest jej mama Anna, która dla tych osiągnięć i takiego rozwoju córki, poświęciła całe swoje życie. Zrezygnowała z pracy kierownika ośrodka pomocy społecznej, kiedy Renata miała osiem lat.

*Daria Zawadzka  
Fot. Daria Zawadzka*



# Turystyka dla osób niepełnosprawnych



**Z przeprowadzonych badań sondażowych wynika, że tylko znikomy procent osób niepełnosprawnych korzysta z różnych form turystyki. Powodem takiej sytuacji jest niedostępność oferty turystycznej. Osoby niepełnosprawne nie mogące aktywnie uczestniczyć w turystyce lokalnej ograniczają swoje potrzeby, a tym samym izolują się społecznie i lokalnie. Dlaczego tak jest?**

Organizatorzy wypoczynku (gestorzy bazy turystycznej, biura turystyczne) wskazują, że głównym powodem braku uczestnictwa w turystyce są bariery architektoniczne i urbanistyczne oraz brak informacji. Osoby niepełnosprawne nie podróżują, ponieważ znacząca część miejsc atrakcyjnych turystycznie jest dla nich po prostu niedostępna. Dla wielu z nich jedyną szansą zobaczenia ciekawych miejsc są turnusy rehabilitacyjne.

W Europie mieszka około 80 mln osób niepełnosprawnych, niezbędna jest więc rozbudowa obiektów turystycznych, które będą dostępne oraz odpowiednio przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Obiekty te oraz inne elementy bazy turystycznej (szlaki turystyczne, właściwa informacja, komunikacja) powinny być dostępne i przystosowane nie tylko dla osób np. poruszających się na wózkach inwalidzkich, ale też dla osób np. chorych umysłowo, niewidomych czy też niesłyszących. Ogromnym problemem jest kwestia finansowa, najlepiej przystosowanymi obiektami są hotele pięciogwiazdkowe, ale na wypoczynek w nich może sobie pozwolić niewielka grupa osób. Bardziej przystępna cenowo oferta turystyczna jest już

słabiej przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Z tą trudnością poradzono sobie w Wielkiej Brytanii. Zostały tam wprowadzone zmiany pod hasłem „transport, który działa dla wszystkich”, co oznacza, że około 50 procent autobusów w Wielkiej Brytanii jest dostępnych dla osób niepełnosprawnych (w Londynie prawie 100 procent). Kolejnym państwem, które realizuje działania w kierunku ulepszenia bazy turystycznej dla osób niepełnosprawnych jest Francja. W kraju tym około 2 tys. obiektów jest oznaczone logiem „Turystyka i niepełnosprawność”, co znaczy, że są one przystosowane do potrzeb osób z dysfunkcjami.

W Polsce za przykład dobrych praktyk w tym zakresie można uznać projekt „BITON – bank informacji turystycznej dla osób niepełnosprawnych” realizowany przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Kartuzach oraz Stowarzyszenie Turystyczne Kaszuby w Kartuzach. Projekt jest kompleksowym planem działań służących podniesieniu aktywności turystycznej niepełnosprawnych mieszkańców powiatu kartuskiego i odwiedzających Szwajcarię Kaszubską, a także zapewnieniu rzetelnej i aktualnej informacji

o lokalnych zasobach turystycznych dostępnych dla osób niepełnosprawnych. W ramach projektu przeprowadzono następujące działania: przeszkolono 50 przewodników, restauratorów i hotelarzy, rozbudowano bazę informacyjną o ofertę turystyczną dla klienta niepełnosprawnego, przygotowano informator turystyczny dla osób niepełnosprawnych, oznakowano obiekty turystyczne (specjalnym znakiem graficznym) uwzględniające dostępność dla osób niepełnosprawnych, opracowano powiatowy kalendarz imprez integracyjnych, promowano turystykę lokalną z udziałem osób niepełnosprawnych poprzez organizowanie imprez, zlotów, festynów, wykonano dwie miniatury zabytków powiatu kartuskiego w skali 1:50 wraz z opisem w alfabecie Brajla.

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych również aktywnie włączył się w realizację tego typu działań. Przykładem może tu być organizacja konkursu pod nazwą „Obiekt bez barier” (pod patronatem Pani Teresy Hernik – Prezes PFRON) realizowany w partnerstwie z Polską Akademią Gościnności w Krakowie oraz Dolnośląską Organizacją Turystyczną we Wrocławiu. Szerzej o tym projekcie piszemy obok.

Źródło: [www.niepelnosprawni.pl](http://www.niepelnosprawni.pl),  
[www.turystykadlawszystkich.pl](http://www.turystykadlawszystkich.pl),  
[www.turystykawpraktyce.eu](http://www.turystykawpraktyce.eu)

*opracowała Monika Żak*



# Nagroda jest prestiż

**Od września tego roku trwa pilotażowa edycja projektu „Obiekt otwarty dla wszystkich”. Organizatorem plebiscytu jest Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych wraz z partnerami.**

– To pierwsza tego typu inicjatywa, która skierowana jest przede wszystkim do gestorów gastronomii z naszego regionu. W sumie do konkursu zaproszono 13 restauracji i obiektów hotelowych z miasta Jelenia Góra jak i powiatu jeleniogórskiego. Patronat nad tym przedsięwzięciem objęła Prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, jak i Marszałek Dolnośląski Cezary

Przybylski – informuje Prezes Sejmiku Stanisław Schubert.

– W konkursie nie ma nagród pieniężnych dla zwycięzcy. Nagrodą dla zainteresowanych podmiotów natomiast jest prestiż i certyfikat przyznawany przez Polską Akademię Gościnności z Krakowa i Dolnośląską Organizację Turystyki – dodaje Paweł Gluza, sekretarz KSON.

Obiekty, które spełniają 80%

przyjętych wcześniej kryteriów, otrzymają warunkowy certyfikat „Obiekt bez Barier”.

W pierwszej edycji to przedstawiciele KSON-u dzwoniли do restauratorów i właścicieli obiektów hotelowych z regionu o przystąpienie do akcji. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem to za rok akcja ma być rozszerzona o teren Dolnego Śląska, całej Polski. Jeżeli chodzi natomiast o tegoroczny konkurs to jego rozstrzygnięcie planowane jest na przełomie października i listopada. Więcej informacji na ten temat możecie Państwo uzyskać pod numerem telefonu 800 700 025.

**D. K.**

## Seniorzy się nie nudzą

**Ponad stu seniorów bawiło się w sobotę 27 września na Górze Szybowcowej w ramach organizowanej przez Karkonoską Akademię Aktywnych Seniorów biesiadzie integracyjnej.**

Karkonoska Akademia Aktywnych Seniorów powstała pod koniec maja tego roku, ale pomysł aby zawiązać takie stowarzyszenie narodził się nieco wcześniej. Jakkolwiek pomysł pojawił się w KSON-ie, to głównym „winowajcą” jest Eugeniusz Markiewicz, który zebrał uczestników kursu komputerowego dla seniorów i stworzył wspomnianą organizację. I tak po kilku tygodniach akademia została powołana do życia. – W jej skład wchodzi dwie grupy – jedna kultury i sztuki, druga natomiast turystyki i rekreacji – mówi Leszek Rataj, wiceprezes stowarzyszenia.

Wracając natomiast do sobotnich uroczystości, to należy wspomnieć, że odbyły się one po raz pierwszy a ich głównym przesłaniem była integracja wszystkich członków stowarzy-

szenia. Dla uczestników biesiady przygotowano poczęstunek, jak i krótki program artystyczny.

W nazwie stowarzyszenia nie bez powodu jest człon Aktywnych Seniorów – to właśnie z tą myślą powstała ta organizacja, by wyciągnąć z domów osoby starsze, które dotąd przebywały w czterech ścianach a ich jedynym zajęciem było oglądanie telewizji – przekonują wspólnie

pomysłodawcy stowarzyszenia panowie Eugeniusz Markiewicz i Leszek Rataj.

Po biesiadzie integracyjnej niebawem ponownie o seniorach z akademii ma być głośno i to w pozytywnym tego słowa znaczeniu – w planach jest zarówno wyjście do teatru, kina czy innych obiektów kultury. W planach na rok przyszyły przewidziano nie tylko ciekawe wycieczki, ale również spotkania towarzyskie, konferencje naukowe i wykłady, bez których żadna akademia funkcjonować nie może.

**Damian Kostka**



# KCM i KSON na Dni Seniorów – zbadaj się

Już po raz trzeci Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych i Karkonoskie Centrum Medyczne wychodzą z inicjatywą przeprowadzenia badań profilaktycznych w kierunku przeciwdziałania nowotworom, głównie dla seniorów i osób niepełnosprawnych.

To także – mówi dr Monika Pasler – wkład naszej kliniki w troskę o zdrowie głównie ludzi trzeciego wieku, którym tak trudno dostać się do lekarza. Tymczasem jak się okazuje nowotwory wśród tej grupy kobiet i mężczyzn, zbierają coraz częściej swoje tragiczne żniwa.

W okresie od 6 do 31 października lekarze specjaliści z zakresu: proktologii, chirurgii ogólnej, ginekologii i laryngo-

logii będą przyjmowali bezpłatnie w KCM przy ulicy Bankowej 5-7. Skierowania do lekarzy specjalistów nie są wymagane, choć lepiej je mieć w przypadku gdy zajdą okoliczności medyczne, wskazujące na konieczność dalszych badań specjalistycznych (kolonoskopia, tomograf, gastroskopia).

– Radzimy zaopatrzyć się w takie skierowanie u lekarza pierwszego kontaktu – mówi

Adela Ladzińska z KSON-u. Zapisy do lekarzy przyjmuje rejestracja KCM nr tel. 75 64 52 000 w godzinach od 7:30 do 21:00. A szczegółowe informacje w tej sprawie zainteresowani mogą także uzyskać w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych pod numerem bezpłatnej infolinii 800-700-025.

Przypomnijmy, że w latach 2012-2013 takimi badaniami obejmowano rocznie średnio po 400 mieszkańców naszego regionu. Lepiej przeciwdziałać niż się leczyć. Prawie 1000 przebadanych w latach 2012-2013 seniorów i osób niepełnosprawnych przekonało się o słuszności tej idei. Dzięki tym badaniam wielu trafiło jeszcze w dobrym czasie na skuteczną drogę leczenia.

(K-S)

## Europoselskie Biuro w KSON

W Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych odbyło się spotkanie zarządu KSON z dyrektorem biura posłanki Lidii Geringer de Oedenberg Zofią Ulatowską, w spotkaniu brał również udział jeleniogórski asystent społeczny pani poseł Tadeusz Smoliński. Celem było uruchomienie w siedzibie KSON społecznego biura posłanki Lidii Geringer de Oedenberg. Otwarcie – 28. października.

– Każdy z krajów Unii Europejskiej – stwierdziła Zofia Ulatowska – jest suwerenny w zakresie realizacji polityki społecznej, ale ważne jest by polscy niepełnosprawni i seniorzy, a także integracyjnie pojmowane społeczeństwo, poznało dobre praktyki naszych sąsiadów. Temu właśnie służyć ma biuro, w którym dyżurować

będą raz w tygodniu asystenci społeczni pani poseł. Przez biuro, stronę internetową oraz gazetę „Niepełnosprawni Tu i Teraz” mieszkańcy regionu będą mogli zapoznać się z pracą europarlamentarzystów oraz dowiedzieć się w prostej formie o kierunkach działań Unii Europejskiej w tej sferze. Społeczne biuro Pani Poseł w Sejmiku będzie też



miejszem, w którym mieszkańcy regionu będą mogli zaopatrzyć się w interesujące wydawnictwa i publikacje. Odbywać się też będą ciekawe prelekcje i wykłady. Zaplanowano także spotkanie z europosłanką.



# Wyjątkowe muzeum

Nie ma w nim dachu a przewodnikami są... mieszkańcy. Turysta dostaje do ręki mapę i sam decyduje, co chce zwiedzić i w jakiej kolejności. Takie właśnie jest Ekomuzeum Izerska Wieś.

Ekomuzeum Izerska Wieś to sieć wielu punktów na terenie Pogórza Izerskiego i Gór Izerskich, które tworzą spójną ofertę turystyczną. Każdy z przystanków jest inny. Nie brakuje tu domów licznych artystów mieszkających na tym terenie. Można więc przekonać się, czy rzeczywiście nie święci garnki lepią; można namalować coś na szkło; ozdobić zwyczajne pudełko techniką decoupage i wyczarować z niego piękną szkatułkę... Można podpatrzeć, jak powstają średniowieczne instrumenty i posłuchać, jak brzmi ich głos. Można także zajrzeć do prawdziwych gospodarstw, gdzie hoduje się kozy czy spróbować swoich sił w psim zaprzęgu.

Warto też zajrzeć do miejsc, z których zionie historią – dawnego ewangelickiego kościoła czy izby historycznej, do której eksponaty znoszą zapaleni regionaliści.

Za przewodników służą tu mieszkańcy izerskiej ziemi, którzy chętnie przed każdym, kto zawędruje w ten rejon uchylą rąbka swojego życia, pokażą tajniki własnego warsztatu, zaproszą na niecodzienny posiłek czy podróż w czasie do świata sprzed wieków.

Czy nie zgubimy się w tym szlaku bez strzałek i drogowszkarów? Bez obaw. Jeśli tylko tra-



fimy do Starej Kamienicy to dostaniemy do rąk mapkę z zaznaczonymi poszczególnymi punktami – w jakiej kolejności je odwiedzimy będzie zależało tylko od nas. Możliwe, że serdeczność gospodarzy pierwszego wybranego miejsca okaże się tak wielka, że jednego dnia nie zwiedzimy nic innego. Ale spokojnie. W Ekomuzeum Izerskiej Wsi trzeba zatrzymać się na dłużej. Warto więc cieszyć się daną chwilą do syta i nie pędzić dalej i dalej. Tu można zwolnić i naładować akumulatory. A kto wie, być może za jakiś czas, któryś z wędrowców zechce być nie tylko duchem przemykającym przez dzikie zakątki Pogórza, ale jego stałym mieszkańcem?

– „Ekomuzeum Izerska Wieś – Jizerska Ves” obejmuje 39 ekomuzeów po stronie polskiej i czeskiej Gór Izerskich i Pogórza Izerskiego. Wszelkie informacje na stronie internetowej [www.izerskawies.com](http://www.izerskawies.com). Zapraszamy do naszego fanpage na facebooku – zachęca do odwiedzin koordynator projektu Centrum Informacji Turystycznej w Starej Kamienicy Adam Spolnik.

AGA



# Wyboista droga do demokracji

**W minionym 25-leciu nastąpił bardzo szybki rozwój mniejszych i większych stowarzyszeń, w tym również zrzeszających albo osoby niepełnosprawne, albo zamierzające w taki czy inny sposób działać na ich rzecz. Jednocześnie, co wydaje się może nawet pewnym paradoksem, odnotowujemy brak chętnych do zaciągania się w szeregi wolontariuszy pomagających osobom niepełnosprawnym. Warto więc może krótko pochylić się nad tym, bo wbrew pozorom, sprawa jest ważna i dość złożona.**

Pojawienie się licznych stowarzyszeń oznacza jednocześnie większą liczbę starających się o państwowe dotacje i społeczne wsparcie ze strony firm i osób prywatnych. Bardzo szybko stanęliśmy wobec zjawiska, gdzie ubieganie się o dotację, zlecenie danego zadania itp. odbywa się w drodze konkursu, na podobieństwo wolnego rynku w gospodarce. I zdawać by się mogło, że jest to całkiem niezła sprawa, bo decydenci mają z czego wybierać, osoba prywatna czy firma może przemyśleć sprawę, zanim komuś jakiś procent ze swych dochodów przekaze. Nie można jednak zapominać, że ta konkurencja czy „nibykonkurencja” odbywa się wyłącznie na wypełnianie formularze, przedkładane hasła, dostosowanie tychże do regulaminów i wymogów. To, że ktoś w jakiś sposób ładnie i zgodnie z zaleceniami coś wypełnił, nie oznacza jeszcze, że będzie realizował to w sposób lepszy od innych. Skontrolowanie wszystkich w sposób skuteczny i obiektywny w praktyce nie jest możliwe.

Znam przypadek, gdy jedna osoba otrzymała liczne zlecenia na szkolenie niewidomych w zakresie obsługi komputera. Pierwsze spotkanie z uczniem zaczynała od tego, że zwracała się o podpisanie wykonania zle-

cenia, bo – jak twierdziła – taki jest wymóg. Potem okazało się, że do wielu innych miejsc już więcej ta osoba nigdy nie wróciła, a podpis był, więc i honorarium udało się otrzymać. Za dawnych, jak powiadają, słusznie minionych czasów, istniał wymóg, że po odbyciu szkolenia (np. w zakresie pisma brajla, pisanie na maszynie itp.) odbywał się egzamin przy udziale kilkuosobowej komisji. I nie chodziło

*„ Znam przypadek, że w organizacji starego typu, kiedy komisja rewizyjna wyakcentowała przeróżne nadużycia, członkowie prezydium wystąpili do sądu koleżeńskiego o zawieszenie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego... komisji rewizyjnej! ”*

o to, aby egzaminowanemu dać negatywną ocenę, lecz o to, czy zajęcia rzeczywiście się odbyły i czy przyniosły jakieś rezultaty. Podczas takiego egzaminu można było również zdecydować, czy kursant wymaga jeszcze jakiegoś dodatkowego szkolenia, bo wiedza będzie mu przydatna, ale ma pewne kłopoty z szybkim opanowaniem materiału.

Brak kontroli realizacji zadania przyciąga licznych chętnych do łatwego pozyskania

drobnych środków. Te drobne honoraria mają tę zaletę, że nie odbierają dodatku mieszkaniowego ani renty socjalnej. Mogą też stanowić narzędzie dla rozgrywania własnych interesów kierownictwa danej większej lub mniejszej organizacji. Jak wiadomo, władze tych jednostek powoływane są w drodze głosowania. Nie ma nic łatwiejszego, jak zachęcić do głosowania na siebie, obiecując pewne profity z tytułu realizacji takiego czy innego zlecenia.

Ten pobieżny rzut oka na rozwój organizacji pozarządowych i pozyskiwanie zleceń oraz stosunki wewnątrzorganizacyjne pozwala stwierdzić, że cały ten system wymaga dopracowania i doskonalenia.

Ostatnio bardzo rozbudowana jest paleta możliwości dla osób bardzo aktywnych, łatwo podpatrujących i dostosowujących się do danego wymogu, brak jest natomiast rozwiązań, które pozwoliłyby aktywizować ludzi o mniejszej sile przebicia, udzielać realnej pomocy tym, którzy naprawdę nie dają sobie rady.

W krajach zachodnioeuropejskich rolę tę pełni rozbudowany wolontariat. Wszystkie te małe stowarzyszenia odgrywają niewątpliwie bardzo ważną rolę w sprawach jednostkowych, ale są przede wszystkim miejscem samorealizacji najbardziej aktywnych, a jeżeli nie są zbyt legalne – najbardziej sprytnych. Masowe organizacje starego typu, które rolę wobec takich średnio aktywnych w pewnym sensie spełniały, dziś przestały sobie radzić, są masowo opuszczane przez członków, a następ-



nie stają się źródłem uzupełniających dochodów dla garstki przedsiębiorczych niepełnosprawnych. I niewiele tu można zrobić ogólnie w aktualnym stanie prawnym.

Próbowałem w swoim czasie zwrócić na to uwagę pełnomocnikom ds. niepełnosprawnych, ale otrzymałem odpowiedź, że nikt tym ludziom przecież niczego nie narzuca, sami wybierają określone osoby i w zasadzie nikt nie może tu interweniować. Jednakże demokratyczne formy w rękach niektórych ludzi mogą działać też destrukcyjnie. Oto znam przypadek, że w organizacji staroego typu, kiedy komisja rewizyjna wyakcentowała przeróżne nadużycia, członkowie prezydium wystąpili do sądu koleżeńskiego o zawieszenie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego... komisji rewizyjnej! Żeby było prawidłowo i bez podejrzeń, wnioskodawcy wystąpili nie jako członkowie władz, lecz osoby prywatne. W ten sposób została rozwalona komisja rewizyjna, która dotarła do różnych nadużyć, po czym sąd koleżeński, po upływie okresu zawieszenia, rozpatrzył odwołanie, a że w zasadzie sprawa już stała się zaszłością, zaproponowano wnioskodawcom wycofanie wniosku. I w ten oto sposób pozbyto się niewygodnej komisji, a następnie sprawę uznano za niebyłą. W ten oto sposób za społeczne pieniądze można chronić złodzieja, a tych, którzy go przyłapali, odsuwać na margines jako szkodzących organizacji. Dlatego, jak sądzę, w wypadku osób niepełnosprawnych należałoby pewne rzeczy raz jeszcze przemyśleć, wprowadzić ostrzejsze formy kontroli i egzekwowania wziętych na siebie zadań. Demokratyczne mechanizmy nie mogą służyć nadużyciom, malwersacjom i po ich zgłoszeniu lub sygnalizowaniu, powinny być przedmiotem dokładnych badań. Pytanie tylko, kto ma to robić. Ważne jest ponadto, aby pozyskiwane społeczne pieniądze były spożytkowane zgodnie z założonym celem i oczekiwaniami ofiarodawcy.

*Jerzy Ogonowski*

**Autor** mieszka we Wrocławiu. Choć jest niewidomy, zachował aktywność zawodową – wykonuje pracę tłumacza przysięgłego języka francuskiego i rosyjskiego. Jest również członkiem Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych oraz prezesem dolnośląskiego oddziału tego stowarzyszenia.

**Pan Ogonowski dotknął bardzo istotnego tematu, jakim jest demokracja i ład prawny w organizacjach pozarządowych. Zapraszamy do piór osoby zainteresowane tą tematyką. Najciekawsze teksty opublikujemy.**

## Otrzymaliśmy wiersz od Czytelniczki, publikujemy go poniżej.

Choć oczy otwarte miała  
nic już nie widziała.  
Lekarze mówili, że wiek swój uzyskała.  
95 lat miała i bardzo chciała,  
by wiosnę ujrzała i tę która rękę  
nocą i dniem jej podawała.  
Twarzy jej nie znała, choć u niej  
na starość zamieszkała.  
Gdy dzień z nocą się zlewała  
do św. Piotra chciała.  
Nocą wstawiała i się ubierała.  
W dzień spać wołała,  
gdyż słońca nie widziała.  
Czujnie siedziała i nasłuchiwała,  
bo słuch ostry miała.  
Zapachy podziwiała. Pachniało jej  
mydło i jesienią smażone powidło.  
Zdecydowała sama – będę jeszcze widziała.  
Zobaczę sad i jabłonie, poćwiczę i pieniądz zliczę.  
Przed obliczem Pana bez oczu stanąć nie chciała  
Myślała i obliczała. Przed wiosną wzrok  
odzyskać zamierzała.  
Rodzina ją podziwiała, zachętę dawała.  
Twarda była. Wojnę przeżyła. W 56 roku  
sama do Polski z Samboru przybyła.  
Głodna chodziła, ciężko robiła, dzieci  
swe kształciła. Męża z Sybiru wybawiła  
i do kraju sprowadziła.  
We Lwowie się rodziła i tam żyła.  
„Pana Tadeusza” na pamięć mówiła.  
Wysoko kształconą nie była.  
Polskę lubiła do Lwowa tęskniła.  
Cudze dzieci jak swoje karmiła.  
Chyba świętą była – imię Józefa nosiła.  
Ojca nie miała. Wojna go zabrała.  
Siostrę przyrodnią kochała i staruszcze  
powtarzała „Dbaj o oczy kochane.”  
Gdy jasność ujrzała lekarzy całowała.  
Oczy otworzyła i mą twarz zobaczyła.  
Głos znała – lico wreszcie ujrzała.  
Zaskoczona, zdziwiona jakaż Ja byłam  
odmieniona. Prawie jak Ona.

*Pamięci Pani Józefy z domu Greman ze Lwowa*

Człowiek po 80-tce to też człowiek i żaden lekarz nie ma prawa odbierać mu nadziei na lepsze jutro. Często ludzie starzy, niepełnosprawni, samotni nie mają szansy na leczenie, operację czy właściwą pomoc a przecież i my kiedyś tacy będziemy. Starość uczy ludzi pokory. Praca z ludźmi niepełnosprawnymi i starszymi nauczyła mnie inaczej patrzeć na życie i problemy tego świata.

*Dorota Lipińska*

# Waleczne serce niewidomego

**Każdy rodzaj niepełnosprawności przysparza problemów w życiu codziennym. Wyobraźmy sobie jednak egzystencję człowieka niewidomego, samotnego od 20 lat, któremu oprócz barier architektonicznych stawiane są również bariery urzędnicze.**

Stanisław Stryjewski od 25 lat nie widzi. Jak mówi – jest ofiarą PRL-owskiej służby zdrowia. Ma za sobą 9 operacji na oczy, kilkanaście miesięcy spędzonych w szpitalach, a od 20 lat jest człowiekiem samotnym po tym, jak zostawiła go rodzina. Wkrótce przejdzie na emeryturę, póki co musi utrzymać mieszkanie z renty w wysokości 1291 zł.

Jedną z przeszkód, pozornie błahą, jest zainstalowanie przy kablach na śmieci urządzenia dźwiękowego, dzięki któremu niewidomy mieszkaniec Jeleniej Góry bez problemu docierałby do wyznaczonego miejsca, oddalonego od drzwi wejściowych do budynku o około 50 metrów. Koszt zakupu takiego urządzenia to „jedynie” 250 złotych. Pan Stanisław starał się o dofinansowanie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, który dysponuje środkami z PFRON-u. W 2013 roku jeleniogórzanin otrzymał odpowiedź negatywną, ale z początkiem bieżącego roku ponowił wniosek i doczekał się decyzji pozytywnej, z zastrzeżeniem, że nie będzie mógł w ciągu trzech lat ubiegać się o kolejne dofinansowanie na usunięcie barier technicznych.

W tej sytuacji człowiek z walecznym sercem nie chce ryzykować utraty szansy na dofinansowanie do zakupu nowej pralki (z programatorem w języku Braille’a). Obecna służy mu od 16 lat i w każdej chwili może skończyć swój żywot.

Pan Stanisław przyznaje, że przepisy są bezduszne dla samotnych, starszych osób niewidomych. Pierwszeństwo mają młodzi, uczący się, którzy już na wstępie otrzymują 50 punktów. Sam uciułał 35 punktów rejestrując się nawet w Urzędzie Pracy, żeby zwiększyć swoje szanse na dofinansowanie. – Rada Miejska tworzy zwyrodniałe prawo,

wanie urządzenia dźwiękowego przy pojemnikach na odpady wreszcie została wyjaśniona. Okazało się, że na przeszkodzie stoją przepisy:

„Trzyletni okres, w trakcie którego, po otrzymaniu dofinansowania, nie można ubiegać się o kolejną dotację, stanowić może poważne ograniczenie w zapewnieniu samodzielnego funkcjonowania dla wielu osób niepełnosprawnych. Należy jednak wziąć pod uwagę, że państwo dysponuje ograniczoną ilością środków finansowych,



*Kosze na śmieci znajdują się zaledwie 50 metrów od domu pana Stanisława. Tak blisko, a tak daleko...*

Jelenia Góra jest najbardziej nieprzyjaznym miastem w Polsce w stosunku do osób niepełnosprawnych – grzmi mieszkaniec stolicy Karkonoszy.

W swych staraniach o sprawiedliwość wielokrotnie zwracał się do Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, gdzie uzyskiwał wsparcie Rzecznika Praw Obywatelskich, czy władz miasta. Sprawa blokady możliwości składania wniosków przez kolejne trzy lata, w przypadku podpisania umowy o sfinanso-

która zostaje przekazana na dofinansowanie likwidacji barier. Z tego względu ustawodawca musi sięgać po środki, które zapewniają otrzymanie dofinansowania jak największej liczbie osób z niepełnosprawnościami. Dodatkowo, trzyletnie ograniczenie nie dotyczy barier architektonicznych, a więc tych, które uniemożliwiają części osób niepełnosprawnych realizację podstawowych potrzeb, takich jak samodzielne korzystanie z wszystkich pomieszczeń miesz-





*Jeleniogórzanin walczy nie tylko z niepełnosprawnością, ale i z niezyciowymi przepisami.*

ne bariery Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych:

– bariery architektoniczne to wszelkie utrudnienie występujące

w budynku i w jego najbliższej okolicy, które ze względu na rozwiązania techniczne, konstrukcyjne lub warunki użytkowania uniemożliwiają lub utrudniają swobodę ruchu osobom niepełnosprawnym;

– bariery techniczne to przeszkody wynikające z braku za-

stosowania odpowiednich do rodzaju niepełnosprawności, przedmiotów lub urządzeń. Likwidacja tej bariery powinna spowodować sprawniejsze działanie osoby niepełnosprawnej w społeczeństwie i umożliwić wydajniejsze jej funkcjonowanie;

– bariery w komunikowaniu się to ograniczenia uniemożliwiające lub utrudniające osobie niepełnosprawnej swobodne porozumiewanie się i/lub przekazywanie informacji.

Zatem warto dowiedzieć się przed podpisaniem umowy, do której grupy zalicza się dany wniosek, żeby nie zablokować sobie możliwości starania o pilniejsze potrzeby na okres trzech lat.

**Przemysław Kaczalko**

kania oraz opuszczenie budynku” – czytamy w odpowiedzi Rzecznika Praw Obywatelskich.

W przypadku pana Stanisława przedmiot wniosku (dofinansowanie zakupu sygnalizatora dźwiękowego) nie wiąże się z architekturą, jest barierą techniczną. Jak definiuje poszczegól-

## Listy pani Ziuty

### Mają w tym swój cel

Przyznam się panu, panie redaktorze, że uwielbiam spacerować po sklepach. Jest tam o wiele ciekawiej niż w parku, a przynajmniej ptaszek niczego człowiekowi na głowę nie narobi. Uprawianie mojego hobby staje się jednak ostatnio coraz bardziej utrudnione. Systematycznie wzrasta bowiem liczba specjalistów od spraw kontaktów z ukochanym klientem, którzy rzucają się na niego z propozycjami udzielenia pomocy. W sklepach, gdzie stoiska mięsne nie są samoobsługowe, aż strach jest zbliżyć się do nich na odległość mniejszą niż dwa metry. Jak się tą niewidzialną linią przekroczy, w oczach sprzedawcy natychmiast pojawia się błysk podniecenia i atakuje nas pytaniem:

– W czym mogę pomóc?

Kiedyś grzecznie wyjaśniłam, że wpiery muszę się rozejrzeć, bo nie każdy starość służy mojej wątrobie. Pilnująca wędlin była bardzo zdziwiona taką postawą.

– Coś takiego! Jak ja idę do sklepu to zawsze wiem co kupić. Już przy drzwiach krzyczę, żeby mi zważyli ze trzy parówki!

Moja reakcja okazała się niezbyt skuteczna, dlatego przed wizytą w kolejnej placówce handlowej miałam już przemyślaną taktykę. Na propozycję udzielenia pomocy odpowiedziałam:

– Dziękuję synku! Na razie jeszcze jakoś daję sobie radę. Ale jakbym potrzebowała pomocy przy zmianie pampersa, to ciebie zawołam!

Pomogło! Spacerowałam długo i nikt mnie nie zaczepiał.

Czasami planowanie nie skutkuje. W rocznicę ślubu postanowiłam zrobić sobie choć trochę przyjemności i poszłam poogła-

dać alkohole. To zawsze pomaga otrząsnąć się z nastroju przygnębienia, ogarniającego mnie w tym dniu z bliżej nieznanymi powodów oraz nastraja patriotycznie. Z obrzydzeniem patrzę bowiem na anglosaskie napoje i jeszcze bardziej doceniam smak zdrowego wina krajowej produkcji. Moje rozmyślenia przerwał elegancko ubrany młodzieniec tradycyjnym pytaniem:

– W czym mogę pomóc?

Nerwowo nie wytrzymałam.

– Słuchaj łobuzie, jak sobie za ciężko wypracowaną emeryturę kupię jakąś butelkę, to sama ją wypiję, bez twojej pomocy! Na krzywy przewód pokarmowy to każdy chciałby się załapać!

Czerwony się zrobił ze wstydu i zniknął. Widocznie miałam rację. I wtedy zrozumiałam dlaczego jest tylu chętnych do udzielania nam pomocy.

**ZIUTA KOKOS**

# NASZ INFORMATOR NA CZAS WOLNY

## Co, gdzie, kiedy...

### TEATRY



#### JELEŃ GÓRA

• **Teatr im. Cypriana Kamila Norwida:** „Koniec Świata w Deer's Hill City” – 10-11.10, g. 19.00 (Duża Scena), „Autobus” – 12.10., g. 17.00 i 16.10, g. 19.00 (Scena Studyjna), „Samobójca?” – 17-18.10., g. 19.00 (Duża Scena).

• **Zdrojowy Teatr Animacji:** „Cyrk Doktora Dolittle” – 9.10., g. 10.00, 10.10., g. 9.00 i 10.30; „Calineczka” – 12.10., g. 16.00 oraz 14.10., g. 9.00 i 10.30; „Dekameron” – 14.10., g. 19.00; Czwartek z Filharmonią – 16.10., g. 19.00, „Przygody Sindbada Żeglarza” – 18.10., g. 16.00.

#### GORZÓW WLKP.

• **Teatr im. Juliusza Osterwy:** „Nieobecni” – spektakl grany w ramach XII Miejskiej Kampanii Edukacyjno-Informacyjnej OBUDŹ SIĘ – 9.10., g. 13.00, 10.10., g. 9.30 i 12.30; „Tajemniczy Turban” – 12.10., g. 16.00 (Scena Kameralna); „en Vogue” (Elżbieta Zajączkówna, Beata Kawka, Daria Widaszewska, Kamil Pruban) – 13.10., g. 17.30; XX-lecie Kancelarii Biegłych Rewidentów (Trzy razy Edith Piaf) – 17.10., g. 19.00; „Czerwony Kapturek” – 19.10., g. 16.00.

#### CIESZYN

• **Teatr im. Adama Mickiewicza:** „W krainie operetki” – 10.10., g. 18.00, bilety: 60, 75 i 95zł; Międzynarodowy Festiwal Muzyki Wokalnej „Viva il canton” – 12.10., g. 18.00, bilety:

25, 40, 55 i 75 zł; Koncert Ewy Bem z Big Silesian Band (muzka G. Millera i F. Sinatry) – 15.10., g. 18.00, bilety: 15, 20 i 30 zł; Koncert jubileuszowy Zespołu Pieśni i Tańca „Olza” z czeskiego Cieszyna – 18.10., g. 16.00.

### KINA



#### JELEŃ GÓRA

• **Lot,** ul. Poczтовая 11, tel. 75 76 76 370, kino@kino-lot.pl; **Grand,** ul. Krótka 3, tel. 600 272 831 oraz +48.75 75 223 78, kino-grand@o2.pl.

#### GORZÓW WLKP.

• **Helios,** Al. Konstytucji 3 Maja 102, tel. 95 737 27 38, fdp.pl/repertuar/gorzow-wielkopolski/Helios; 60 Krzesel, ul. Pomorska 73, tel. 95 733 25 26, mosart.pl/60-krzesel.

#### CIESZYN

• **Piast,** ul. Ratuszowa 1, tel. 33 852 04 26, e-mail: biuropiast@interia.pl

### IMPREZY



#### JELEŃ GÓRA

W Sali Koncertowej im. Stefana Strahla Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze – 10.10. o g. 19.00, w ramach X Festiwalu Muzyki Teatralnej, koncert pianisty Macieja Grzybowskiego, zdobywcy nagrody głównej i nagrody specjalnej w Konkursie Muzyki XX Wieku dla Młodych Wykonawców. Cena biletu:

20 zł; Zdrojowy Teatr Animacji w Jeleniej Górze – 11.10., g. 19:00 wystąpią: Wiesław Prządka – akordeon, bandoneon, Rafał Karasiewicz – fortepian, Zbigniew Wrombel – kontrabas. Bilety w cenie 35 zł, rezerwacje: 75 7557690 lub 512 219 907, 512 219 961, e-mail: scenaanimacji@teatr.jgora.pl; Fundacja Forum Staniszków oraz Hotel Pałac Staniszków zapraszają 18.10. o g. 18.00 na koncert zespołu Raz. Dwa. Trzy. Cena biletu: 60 zł (w dniu koncertu cena biletu: 80 zł); Jerzy Połomski, obecny na estradzie od prawie 60 lat, wystąpi 18.10. o g. 17.00 w Sali Koncertowej im. Stefana Strahla Filharmonii Dolnośląskiej. Ceny biletów: 60 zł. Rezerwacja internetowa: <https://www.kupbilecik.pl/impreza-4037-jerzy.polomski.jelenia.gora.html>

#### GORZÓW WLKP.

Koncert chóru „Laudamus Te” z Różanek – 21.10, g. 17.00 i 19.00 – Miejskie Centrum Kultury (piosenki retro, ludowe, biesiadne i znane przeboje); Getting Out Festival 2014 – 25.10., g. 14.00 i 26.10., g. 22.00 – Miejskie Centrum Kultury. Wstęp wolny. Festiwal jest skierowany do młodych, amatorskich twórców z regionu gorzowskiego, wspiera i promuje tworzenie autorskiego i niekomercyjnego repertuaru.

#### CIESZYN

Dni Kultury Żydowskiej – 11.10., od godz. 10.00 w Cieszyńskim Ośrodku Kultury „Dom Narodowy” – warsztaty plastyczno-teatralne dla dzieci (7-9 lat) – prowadzenie Mariola i Grzegorz Ptak oraz pokazy pofestiwalowe 9. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Żydowskie Motywy (od g. 17.00).



**Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych**  
serdecznie zaprasza do korzystania z usług

## **OŚRODKA INFORMACJI I WSPARCIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

Ośrodek Informacji oferuje osobom niepełnosprawnym, rodzinom, opiekunom oraz pracodawcom i instytucjom zainteresowanym problematyką rehabilitacji społeczno-zawodowej bezpłatnie:

- porady i informacje w zakresie problematyki społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych
- porady prawne
- porady psychologa, psychonkologa, psychoterapeuty
- pośrednictwo pracy z możliwością korzystania z ofert pracy
- porady Społecznego Rzecznika Interesów Osób Niepełnosprawnych
- porady mediatora sądowego
- porady asystenta rodziny

**CENTRUM CZYNNE JEST:**  
**PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 9.00-16.00**  
zadzwoń – **BEZPŁATNA INFOLINIA**  
**tel. 800 700 025**  
lub **NAPISZ DO NAS! [info@kson.pl](mailto:info@kson.pl)**

**Dorota Gniewosz**  
Mediator d/s Karnych i Cywilnych

Radca Prawny-Aplikant  
**Mateusz NOWAK**

Radca Prawny  
**Bartosz NOWAK**

Radca Prawny  
**Piotr POCZĘTY**

Psycholog  
**Maja KOZŁOWSKA**

Psychoterapeuta  
**Agnieszka KUBACKA**

Doradca ds. poradnictwa  
socialnego i rodzinnego  
**Alicja MROCZKOWSKA**

**Bezpłatne porady  
prawne dla osób  
niepełnosprawnych**  
(terminy porad uzgadniane  
w biurze KSON lub telefonicznie)

INFORMACJE I ZAPISY  
w biurze KSON  
ul. Osiedle Robotnicze 47A,  
tel. 75 752 42 54, 75 752 31 83  
800 700 025 (bezpłatna infolinia)

## **Redaguj biuletyn razem z nami!**

Zapraszamy do współredagowania  
biuletynu

**Niepełnosprawni Tu i Teraz.**

### **Czytelniku!**

Coś Cię denerwuje, chcesz zabrać głos w ważnej sprawie, opisać własne przeżycia, podzielić się doświadczeniami? Czekamy na listy, spostrzeżenia, artykuły dotyczące problematyki osób niepełnosprawnych.

Materiały prosimy przysyłać pod adres:  
Karkonoski Sejmik

Osób Niepełnosprawnych,  
ul. Osiedle Robotnicze 47A,  
58-500 Jelenia Góra z dopiskiem  
„BIULETYN”, lub drogą elektroniczną  
na adres: [ntit-gazeta@o2.pl](mailto:ntit-gazeta@o2.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redaktorskich w nadesłanych artykułach.

## **SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZIEMI JELENIOGÓRSKIEJ**

przyjmuje we wtorki w godz. 11.00-13.00  
i czwartki w godz. 13.00-15.00  
w biurze Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych  
Osiedle Robotnicze 47A w Jeleniej Górze



## **FUNDACJA tu i teraz**

58-500 Jelenia Góra ul. Okrzei 11, I piętro  
tel. 504 238 128, [info@fundacjatuiteraz.eu](mailto:info@fundacjatuiteraz.eu)

Grupa wsparcia spotyka się w każdą środę o godz. 14:00.  
Spotkania indywidualne po wcześniejszym uzgodnieniu terminu.

# Największe marzenie? Nowy wózek!

Paulina to siłaczka. I nie tylko ze względu na to, że jest mistrzynią w podnoszeniu ciężarów, ale również na to, jak radzi sobie z przeciwnościami losu. Do każdej przeszkody podchodzi jak do kolejnego ciężaru, który musi podnieść. Nie oddaje niczego walkowerem. Poddać się – tego sformułowania nie ma u niej w słowniku. Walczy do końca. – Nie będę zamykać się w domu z powodu niesprawnego wózka. Nie stać mnie na nowy, ale znalazłam sposób, który może spełnić moje marzenie – przyznaje Paulina Wybieracka.

U sześciomiesięcznej Pauliny zdiagnozowano dziecięce porażenie mózgowie. Do dziesiątego roku poruszała się na wózku. Od początku silna, z pomocą mamy próbowała walczyć. I były efekty. Wózek okazał się zbędny. Przez 18 lat nie był jej potrzebny... Do pewnego czasu. – Ta wiadomość spadła na mnie zniemacka – wspomina Paulina. – Nawet w najgorszych snach nie widziałam już siebie na wózku. To był szok, ból, przerażenie. Do mojego życia wkradła się niepewność i lęk przed kolejnym dniem – opowiada ze łzami w oczach. – Nie mogłam w to uwierzyć. Cieszyłam się, że przezwyciężyłam chorobę. Gdyby nie to, że cztery lata temu pękła mi kość w kolanie i lekarze musieli usunąć jej część, to nawet przez myśl by mi nie przeszło, że wózek znowu zagości w moim życiu – dodaje Paulina.

Paulina zdobyła srebro w podnoszeniu ciężarów na mistrzostwach Polski niepełnosprawnych. Ten sport sprawiał jej ogromną radość. Marzyła o zdobyciu złota, ale lekarze zabronili jej uczestniczenia w treningach. – Miałam



*Paulina Wybieracka dostaje coraz więcej nakrętek, ale potrzebuje ich ponad 20 ton.*

chwile załamania. Musiałam zrezygnować z tego, co kocham. Tak naprawdę cały świat przewrócił się do góry nogami – przyznaje medalistka. – Nauczyłam się być silna. Wiem, że jak nie będę nic robić, tylko żyć myślą, że jakoś to będzie, to nie dam sobie po prostu rady. Nie mogę zamknąć się w

## **Nie wyrzucaj zakrętek!**

Jeśli masz stare płyty CD, także się przydadzą. Jest wiele miejsc, gdzie możesz je oddać. Wspólnie możemy sprawić, że marzenie Pauliny się spełni. Zbiórki odbywają się w redakcji Gazety Lubuskiej (al. Niepodległości 25, Zielona Góra), w biurze Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, a sklepach m.in.: Chata Polska przy Kaczym Dole, Chata Polska przy Rydza Śmiłęgo, Joker przy ul. Wyszyńskiego, E-Leclerc, Netto przy ul. Dworcowej i Ogrodowej, klub Hot-Shots przy ul. Dąbrowskiego

czterech ścianach i oszaleć. Teraz odnalazłam szczęście w muzyce i poezji – opowiada dziewczyna.

Jeździ na koncerty, nie ma dla niej trasy nie do pokonania. Jeśli trzeba, złapie stopa. Potrafi na wózku przejechać ponad 20 kilometrów. W ciągu ostatnich dwóch lat była na 76 koncertach. – Muzyka przenosi mnie w inny wymiar. W świat dźwięków, które mnie uspokajają i dodają pozytywnej energii – przyznaje Paulina. – Poezja to moja odskocznia. Pozwala mi wyzbyć się gniewu, złych myśli, słabości. Pogodziła się z myślą, że nigdy już nie będzie chodzić o własnych siłach. Ale pojawił się kolejny problem. Wózek, na którym się porusza jest w bardzo kiepskim stanie. A naprawy nie należą do najtańszych. Teraz boję się, że któregoś dnia wózek w ogóle już nie pojedzie, po prostu rozpadnie się na części – przyznaje dziewczyna.

Najlepszy sprzęt, jaki udało jej się znaleźć, waży prawie cztery kilogramy już z oprzyrządowaniem. Cena podstawowa to prawie 18 tys. zł. A z dodatkowymi akcesoriami... 25 tys. zł. Jak dobrze pójdzie, dostanie na niego dofinansowanie, ale to jedynie 3.400 zł. – Nie pracuję, ale nie będę płakać, że nie stać mnie na nowy wózek. Postanowiłam zadziałać i już coś udało się uezbiierać – przyznaje Paulina. Jak do tej pory oddała już ponad trzy tony nakrętek. Pomagają jej ludzie z całej Polski, ostatnio otrzymała sygnał, że paczka przed świętami dojedzie do niej nawet z Londynu. Mam nadzieję, że już niedługo powiem wszystkim – mam nowy wózek, mam lepsze życie – dziękuje!

*Tekst i fot. Magda Weidner  
dziennikarka Gazety Lubuskiej*